Nr. 86. We Lwowie Niedziela dnia 15. Kwietnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Retter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 14. kwietnia.

Zwykle przy wybuchu wojny, najezdzca stara się zrzucić z siebie odpowiedzialność i przedstawić się w świetle strony obrażonej, zaczepionej, i nie mającej innego wyjścia honorowego z całej sprawy, jak tylko z bronią w ręku. Dość dobrze udało się to Prusom w r. 1870, ale też trzeba pamiętać, że buta i nieoględność Napoleona III. ułatwiła im to zadanie. Obecnie dyplomacja moskiewska ma misję wykazania, że car tylko przynaglony okolicznościami chwyta za oręż, w obronie chrześcian półwyspu bałkańskiego, i w obronie honoru mocarstw, zafrontowanego nieugiętością W. Porty. Trzeba przyznać, że mocarstwa te poczęści same przyczyniły się do tego, iż Moskwa na nie powoływać się może. Brały one udział w negocjacjach, których grunt niezgodnym jest z pojęciami o udzielności każdego państwa, zapominały na każdym kroku o stypulacjach traktatu paryzkiego, udawały, że biorą za dobrą monetę „jęki boleści" Serbów, Hercogowińczyków i Bułgarów, że nie wiedzą nic o emisarjuszach moskiewskich i o innych środkach, za których pomocą wywołano sztucznie i podtrzymywano rozruchy. Rzeczy podobne trudne są do udowodnienia, i z czasem dopiero wyjdzie na jaw, jak olbrzymie sumy wydała Moskwa, nie tyle dla urządzenia krwawych demonstracyj w granicach państwa otomańskiego, ile raczej dla przedstawienia ich w kolosalnym rozmiarze i z należytą dozą rozrzewniającego patosu, w Anglii, we Francji, w Niemczech, w Austrji i we Włoszech. Agitacja dziennikarska tego rodzaju musiała pochłonąć miljony. Ażeby ją udaremnić, powinne były gabinety interesowane w utrzymaniu pokoju wytknąć z urzędu właściwą naturę całego zawikłania, i zainterpelewać Moskwę kategorycznie, dla czego pobudza Bośniaków i Bułgarów do rokoszu, Serbów i Czarnogórców do wojny, dla czego wysyła ochotników i pieniądze przeciw państwu, z którem zostaje w pokoju. Nikt nie miał śmiałości wystąpić z taką interpelacją, a każdy natomiast spodziewał się, że zażegna wojnę, przyłączając się do żądań, stawianych przez Moskwę co do wewnętrznych spraw Turcji. Tym sposobem, sankcjonowano najazd moralnie, ale deklamacjami o potrzebie reform, o ucisku chrześcian, o rzeziach w Bułgarji, nie usunięto przecież faktycznego stanu kwestji wschodniej, zawartego w tych słowach, że Moskwa chce opanować półwysep bałkański, a cała bez wyjątku Europa ma interes w tem, by nie dopuścić zaboru. Dopuszczając do obałamucenia opinji w przeciwnym kierunku, rządy pozbawiły się możności położenia stanowczego *veto* przeciw przekroczeniu granicy rumuńskiej przez wojska moskiewskie. To też, obok kampanji która się rozpocznie nad Dunajem, toczyć się będzie druga, między dyplomacją angielską a moskiewską, o to, czyli z protokołu londyńskiego i z dodanych do niego oświadczeń nie wynika dla Moskwy obowiązek wstrzymania się z krokami nieprzyjacielskiemi. Na żaden wypadek, jak nam się zdaje, Moskwa akcji swojej wojennej z dokumentów owych wysnuć nie może, ale papier jest cierpliwym, i zniesie najmniej logiczną argumentację. Im bardziej wszakże pogwałconą będzie przy tej sposobności logika i oczywistość faktów, tem łatwiejszem będzie stanowisko każdego rządu, który zechce przyjść w pomoc Turcji. Szczególnie zależy na tem gabinetowi Disraelego, który ma trudne stanowisko wobec Whigów, i który nie może zrobić ani kroku, póki cały naród nie będzie przekonanym o niedołęztwie polityki zaleconej przez Gladstona, i o konieczności czynnego wystąpienia przeciw zamachom moskiewskim.

Moskwa i poddani austrjaccy.

Z pośród wielu ukazów, jakie car ze szczególnych względów swej dobroci dla prowincyj polskich raczył nadać, jest jeden, który bardzo często staje się nader dotkliwym nawet dla austrjackich poddanych, zamieszkałych w Królestwie, a w pierwszym rzędzie jest on strasznym dla pochodzących z Galicji. Ukaz ten, znany powszechnie, opiewa, iż dzieci takich rodziców, z którychby tylko jedno było religii grecko-katolickiej, t. j. unickiej, mają być prawosławnemi. Szerzyciele prawosławia na tej drodze zastosowują ten zaiste barbarzyński ukaz wobec nieszczęśliwych mieszkańców zabranych prowincyj w całej pełni, ale nie dosyć na tem, bo zastosowują go nawet do poddanych obcych państw, którzy na mocy paszportu tam mieszkają. Że tak jest, udowodnię faktem.

Rzemieślnik pewien, profesji szewskiej, rodem z Krakowa, i dotychczas poddany austrjacki, wyznania rzymsko-katolickiego, zanim jeszcze osiedlił się w Warszawie, ożenił się z Galicjanką, która jest wyznania grecko-katolickiego. Pierwszem dziecięciem, jakiem pobłogosławił pan Bóg ich pożycie małżeńskie, była córka.

Nieszczęśliwi rodzice nie chcąc, aby ich dziecię było prawosławnem, przez długi czas nie chcieli go ochrzcić, a tymczasem policja różnymi sposobami zmuszała ich do meldowania dziecięcia, przy którem koniecznie potrzeba podać imię, a więc musi poprzednio chrzest nastąpić. Ciągło się to prawie rok, a kiedy ojca z powodu tego uwięziono, strapiona matka, za wymuszoną wolą przez zbirów na mężu, pozwoliła ochrzcić córkę na prawosławie. Po tym tak strasznym ciosie miał nastąpić drugi nierównie straszliwszy. Przyszedł na świat syn. Znowu rozpoczęła policja tę samą komedję. Ojciec jednak chciał tu zastosować prawo istniejące na ten przypadek w Austrji, gdzie syn powinien być religii r. k. Moskale jednak o tem słyszeć nie chcieli, ale zmuszali groźbami i karami do chrztu na prawosławie. Zrozpaczony ojciec udał się do jednego z urzędników generalnego konsulatu austrjacko węgierskiego, znajdującego się w Warszawie, a ten pojmując swoje zadanie sprawił, iż chłopca ochrzczono w kościele katolickim. Za taką zbrodnię według zdania tych, którzy obecnie z tak wielką energią występują za równouprawnieniem wyznawców religii nie muzułmańskiej w Turcji, ojciec dziecięcia został uwięziony; ksiądz, który się odważył ochrzcić takie dziecko tylko ze szczególnych względów, że nie został wysłany w Sybir, ale zapłacił 250 rubli kary, a gubernator Kotzebue wydał przed kilkoma miesiącami rozporządzenie, iż prawo to ma być zastosowane bezwarunkowo nawet względem poddanych obcych państw, a zarazem aby zawsze przed chrztem żądano legitymacji rodziców w celu skonstatowania ich wyznania, co też rzeczywiście i względem poddanych austrjackich praktykują. — Rzeczą naturalną, iż konsulat austrjacko-węgierski powinien przy takim stanie rzeczy wziąć poddanych swego państwa w obronę, i nie dopuścić, aby obcy rząd tak względem nich postępował, a przez to tak ignorował państwo, którego on jest reprezentantem. Rzecz ma się wcale przeciwnie, konsulat zachował się tak względem tego rozporządzenia, jakby takiego wcale nie było, albo jakby tam austrjaccy poddani się nie znajdowali. Ale co więcej, rozporządzenie to chciano zastosować nawet do jednego z urzędników konsularnych, a mianowicie p. W...., albowiem kiedy przed kilkunastu dniami z dziecięciem przybył do kościoła, aby je ochrzcić, zażądano od niego legitymacji. Ten jednak, jako urzędnik konsularny, nie posiada żadnej. Nic nie pomogli świadkowie, tłómaczenie słuszne, musiano czekać, a on tymczasem musiał starać się o legitymację, co w końcu dopiero za pomocą kartki meldunkowej uskutecznił. Fakt ten podaję do publicznej wiadomości tylko dlatego, aby konsulat pojął swoje zadanie i wziął przecież w obronę poddanych swego państwa, i gdzie jest słuszność nie dopuścił nadużyć, jakich Moskwa się dopuszcza.

S.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń, 12. kwietnia.

(T.) Wszystkie wewnętrzne sprawy usunęły się na drugi plan i nikt nie wspomina o nich, z dnia na dzień bowiem oczekują wiadomości, że wojna między Moskwą a Turcją wybuchła. Sfery urzędowe i wojskowe pocieszają się tem, że chociaż Turcja nie odniesie wielkich sukcesów, to przecież nie da się „zjeść w kaszy", a tak, kłopoty wynikające z tej wojny dla Austrji zredukują się do minimum, t. j. do kwestji, jakim sposobem namówić Moskwę do opuszczenia księstw Naddunajskich, które ona oczywiście zajmie bez wystrzału. Dotychczas liczono na poparcie Prus w tej materji, zachodzi atoli pytanie, czy po wyjeździe Bismarka na urlop nie zmienią się zapatrywania pruskie na państwo ks. *Karola*. Niemiec Hahn wydał właśnie biografię cesarza Wilhelma, w której usiłuje udowodnić, że tenże jest sam największym swoim mężem stanu i największym wojownikiem swojego państwa. Charakterystycznem jest, że *Wiener Abendpost* w literackiej swojej części wyraża się bardzo sceptycznie o tej konkluzji, na wszelki wypadek, niepospolicie śmiałej.

Jenerał-adjutant carski, o którego spodziewanem przybyciu do Wiednia pisałem w ostatnim moim liście, przywieść ma tylko gratulacje dla arcyksięcia Albrechta, który obchodzić będzie w tym roku 50 letni jubileusz swojej służby wojskowej.

Zarząd austr. banku narodowego zaczyna po trochę spuszczać z tonu pod względem nowych statutów. Przystaje on już na wszystkie prawie punkta zarysu rządowego, którym się sprzeciwiał, i jeszcze tylko co do mianowania wicegubernatorów trwa w opozycji. Nie ulega wszakże wątpliwości, że ostatecznie pp. finansiści będą woleli zatrzymać przywilej i zgodzić się na to, by rządy mianowały wicegubernatorów, niż likwidować.

Pp. Depretis i Szell umówili się, że zaraz po zebraniu się ponownem obu parlamentów przedłożą im projekt statutu bankowego, projekt do ustawy o długu 80 miljonowym (jaki? nie wiadomo) i projekt do ustawy o kwocie; poczem nastąpić ma wybór deputacyj regnikolarnych. Sprawa związku cłowego przyjdzie pod obrady dopiero z końcem maja.

Biskupi, którzy 16. b. m. zgromadzą się tutaj, mają między innemi uchwalić petycję do cesarza w przedmiocie ustaw szkolnych. Pomysły tego rodzaju pochodzą z Tyrolu i ze Styrji, gdzieindziej nie sni się ludziom cofać naturalnego rozwoju rzeczy, nie wywołanego gwałtownym przewrotem, ale wymaganiami czasu. Daremnie też będą się trudzili księża biskupi.

Stambuł 7. kwietnia.

(S.) Nie pisałem wam dawno, ważne bowiem zajęcia zatrzymywały mnie po tamtej stronie Bosforu. Przedwczoraj wróciwszy do Stambułu, znalazłem tu sytuację bardzo naprężoną. Protokół londyński wręczony W. Porcie ma tę dobrą stronę, że ostatecznie wyjaśnia położenie. Turcja go odrzuci, bo go odrzucić musi — poczem nastąpi wojna. Wniosek ten wysnuwają głównie z deklaracji Szuwałowa, dołączonej do protokołu, która w najwyższym stopniu ubliża Turcji. Gdyby nie ta deklaracja, Moskwa mogłaby się jeszcze cofnąć; dziś stało się to dla niej niemożebnem. Odpowiedź na protokół w formie okólnika, odejdzie temi dniami. Dziś odbyła się narada nadzwyczajna wszystkich ministrów, na której zapadły uchwały: 1) że protokół ma być odrzucony; 2) że Czarnogórze nie można robić żadnych ustępstw terytorjalnych; 3) że zawieszenie broni z Czarnogórą, upływające d. 13. bm., nie powinno być przedłużone. Że te uchwały zostaną potem przez wielką radę potwierdzone, o tem ani chwili wątpić nie można.

Turcja chce już wojny, gdyż teraźniejsze położenie niszczy ją materjalnie; prócz tego w stosunkach jak dzisiejsze, nie podobieństwo myśleć o reorganizacji państwa, na czem rządowi nie mało zależy. Uzbrojenia prowadzą się też dalej na wielką skalę, chociaż nie z tem co dawniej pospiechem, albowiem armja jest już cała gotowa. Wczoraj wypłynęły ztąd fregata „Selimie" i okręt transportowy „Chuari-Nusret" z kilkoma batalionami redyfów, przeznaczonemi nad Dunaj. Kontyngens wojsk 4go powołania, w samym wilajecie Dunajskim wynosi 28.000 ludzi. W ogóle nad Dunajem jest dziś taka armja zebrana, jakiej Turcja nigdy jeszcze nie miała. Teraz mogą przyjść Moskale.

Prezydent senatu Server-pasza i prezydent izby deputowanych Ahmed Vefik-pasza wręczyli wczoraj sułtanowi adresy obu izb, odpowiadające na mowę tronową. — Sułtan jest zdrów i pełen otuchy. Na uroczystości Salemliku, która się wczoraj odbyła, był w moszei Fundukli, zkąd udał się na wycieczkę do Maslak. Dopiero nad wieczorem wrócił do Dolma-Bagcze.

Wielkie wrażenie zrobił w Stambule fakt następujący: Przedwczoraj na statku moskiewskim przybyli tu z Bukaresztu dwaj Bółgarzy. Mieli oni zamiar udać się do wilajetu Kossowy. Każdy z nich miał bochen chleba, który starannie ukrywał. To zwróciło na nich uwagę straży celnej, podejrzewającej, czy chleby nie są przypadkiem zatrute. Po odebraniu chlebów, rozcięto je natychmiast, lecz jakież było zdziwienie strażników, gdy z każdego chleba wypadło przeszło 70 listów. Były to proklamacje, wzywające Bółgarów do powstania. Pojmani zostali oddani władzy.

Postanowiwszy pisywać wam odtąd ile możności regularnie, ostrzegam z góry, że listy moje będą się może spóźniały, gdyż w razie wkroczenia Moskali, cała korespondencja stambulska będzie szła do was przez Tryest.

Bukareszt, 10. kwietnia

(k) Brutalne odezwanie się tutejszego organu urzędowego o motywach rozwiązania senatu, wywołało oburzenie w kołach politycznych; szczególniej potępiano ustęp, w którym rząd podstępnie zwala swą niecną gospodarkę finansową na senat, jakoby ten przeszkadzał mu uporządkować takową. *Faites moi de la bonne politique et je vous ferais des bonnes finances.* Szkodliwa i niedorzeczna polityka zewnętrzna p. Bratiana i ks. Karola zrujnowała finanse rumuńskie, a nie żadna opozycja senatu: jest to fakt tak powszechnie znany, że przeciwko niemu chyba tylko jakiś służalec urzędowy powstawać może. Wybory nowe senatorów są naznaczone na 21. kwietnia v. s. (2. maja), i dzisiaj już można być pewnym, że rząd poniesie przy nich klęskę. Po ukończeniu tych wyborów, izby mają być zwołane natychmiastowo na sesję nadzwyczajną, dla powzięcia uchwały, co do emisji banknotów w nominalnej wysokości 30 mil. franków.

Nie zdaje się nam jednak, aby nowy senat przystał na awanturniczą i bezsensową politykę zewnętrzną p. Bratiana. Wszyscy przewidują, że tym razem większość senatu będzie wyrazem konserwatywnej frakcji, zwanej „młodszą prawicą", przewódcami której byli: Majorescu, Karp, Mawrogheni i inni; organem jej jest Timpul, który właśnie w tej chwili podaje wyciągi z bezimiennej broszury wyszłej swego czasu w Paryżu, i zatytułowanej: Uwagi polityczne, a których autorem jest niezawodnie John Ghika. Dziennik ten odrzuciwszy fałszywą zasadę rządowej polityki, która dowodzi, że usunięciem na tyły czy na skrzydła armii wkraczającej (rozumie się moskiewskiej) swej siły zbrojnej, bez odkrycia kart, t. j. szczerego przystania na jedną lub drugą stronę, potrafi zachować swą niezawisłość. Któżby był tak naiwnym i po za tym kruczkiem politycznym nie widział prawdziwej myśli Bratiano — karolowskiej, mającej na celu wielkorumuńską utopję, wyciągniętą na wierzch łapą moskiewską? Owóż Timpul jak i inne dzienniki konserwatywnej barwy, godzą się z polityką powyższej broszury, która tak opiewa:

„Podług naszego zdania polityka rumuńska powinna być taką: punktem wyjścia dla niej musi być traktat paryski, zmodyfikowany przez uznanie ks. Karola i konwencję londyńską 1871 roku. Dwa państwa z podpisanych, Moskwa i Turcja, chcą objawić sobie wojnę. Dzisiaj więc musielibyśmy zwrócić się do innych mocarstw, zapytując ich jak się mamy w tym wypadku zachować? Nasza polityka powinna mieć z niemi związek. Jeśli widzą one interes w naszej egzystencji, wtedy zapewne pozwolą nam kroczyć obok siebie... Możnaby nawet być co do tego pewnym. Zadziwiające postępowanie początkowe Salisburego w Konstantynopolu, dzisiaj zostało wyjaśnione przy rozprawach parlamentu nad księgą

Kronika lwowska.

(Lwów, Kraków i Rzym. Przyzwoitość w kościele i w dzienniku. Próbka wychowania arystokratycznego w duchu ks. Kowalczyka. Projekt menażerji krajowej. Kronika codzienna †)

Kroniki miasta naszego przedstawiałyby późniejszemu dziejopisowi pożałowania godną lukę, gdybym w nich nie zapisał przyczyny, dla której miasto Lwów spóźniło się z podziękowaniem dla miasta Rzymu za uroczystość urządzoną w Kapitolu, na cześć Mickiewicza. Stało się to po prostu dla tego, że Lwowianie pomimo tego wszystkiego, co mówią o ich partykularyzmie, spoglądają zawsze z uszanowaniem na Kraków, jako na starsze i więcej królewskie miasto. Otóż zdawało im się, że w sprawie grzeczności i wdzięczności międzynarodowej, należało ustąpić pierwszeństwa starszemu i „zacniejszemu" grodowi, a to tem bardziej, gdy u nas nikt nie poczytywałby sobie za despekt, pójść w czemkolwiek poczciwem i godnem, za przykładem Krakowa, w Krakowie zaś naśladowanie Lwowa byłoby *mauvais genre*, byłoby czemś podobnem, jak gdyby np. hrabia Strumycki chciał brać wzory eleganckiego szyku od młodego p. Rosenbluma, albo jak gdyby księżniczka Gruszkowska w wyborze koloru sukni stosowała się do gustu panny Diamantsteinówny! Czekano więc cały tydzień, ale gdy dłuższe czekanie przekonywało tylko coraz bardziej, że oprócz ostatniej allokucji Ojca Świętego i doniesień o katarze kardynała Simeoniego, Krakowianie ze swego *Czasu* nie dowiedzą się nawet, czyli w Rzymie stało się co więcej godnego uwagi; gdy więc potrzeba było obawiać się, że chyba żadne miasto polskie nie weźmie do wiadomości uwagi godnego zwrotu opinii liberalnych Włochów ku rzeczom polskim, więc nie zostawało nic innego, jak tylko powziąć uchwałę, o której wczoraj pisma miejscowe doniosły. Ściśle rzecz biorąc, Lwów, jeżeli nie ma tak dawnej i świętej historji jak Kraków, ma także niezgorszą, a oprócz tego ma dwa razy więcej mieszkańców. I jeżeli Kraków ma całą akademię, która milczy, to my mamy tutaj parę akademików, którzy mówią, gdy tego potrzeba. O ile więc municypalności rzymskiej zależeć może na tem, co odpowiedzą przesławne municypalności galicyjskie, na jej objawy pełne sympatji dla sprawy polskiej, to obojętną będzie rzeczą, czy odezwał się „dorobkiewicz" lwowski, czy „pan z panów" krakowski. Toć p. Wencel także nie pochodzi w prostej linii od Wierzynka, a nasz Zimorowicz był jeszcze w 17 wieku lepszym burmistrzem od dr. Zyblikiewicza, bo zamiast zamykać niewinnych szewców do kozy, bronił na ich czele murku bernardyńskiego od Turków!

Cała ta sprawa weźmie wszakże dopiero obrót ciekawy i zajmujący, gdy *Przegląd Lwowski* i *Piast* przypomną sobie, że syndyk i senat miasta Rzymu są pod klątwą papieską, ponieważ należą do tych dwudziestu kilku milionów Włochów, którzy pozbawili stolicę apostolską jej świeckiej władzy. Możemy się spodziewać, że na ojców naszego miasta, radzących „na magistracie," spadnie taki grad przezwisk, jakiego roczniki żadnego pułku huzarów nie pamiętają. Wielkiem w tej mierze ułatwieniem będzie dla wielebnych księży-redaktorów lektura sprawozdań z procesu ks. Kowalczyka w *Dzienniku Polskim*, zwłaszcza, jeżeli udadzą się do obwinionego z prośbą o uzupełnienie miejsc wykropkowanych. Różnica zapatrywań na przyzwoitość jest tak wielką w naszym kraju, że podczas gdy ks. Kowalczyk i jego przysięgli utrzymują, iż pewne wyrazy mogą być bez obrazy uszu i bez zgorszenia wygłoszonemi z ambony, przed zgromadzeniem złożonem w znacznej części z panien i dzieci — to redakcja naszego pisma uważała za rzecz stosowną nie powtarzać ich w całem brzmieniu, z uwagi, iż trudno, by każdy z szanownych abonentów zamykał *Dziennik* na klucz, do szuflady, i że przeto młodsza i niewinna część jego rodziny mogłaby być narażoną na zgorszenie, a redakcja stałaby się współwinowajczynią ks Kowalczyka. Zresztą, jeżeli kto ma w tem jaki interes filologiczny, jakich wyrazów ks. Kowalczyk używał z ambony, to niechaj posłucha, co sobie mówią p. Grzegorz z p. Grzegorzową, gdy nad ranem z soboty na niedzielę spierają się na dziedzińcu o to, że każda ze stron spornych przepędziła poprzednie godziny u innego Moszka lub Lejby, ale z równym uszczerbkiem dla wspólnego budżetu, i z równą niewygodą dla lokatorów, którzy przyszedłszy z teatru, nie mogli dodzwonić się, aby ich wpuszczono, bo p. Grzegorz spuścił się na panią Grzegorzowę, a p. Grzegorzowa na niego, że będzie pilnować bramy.

Pośredniej takiej informacji potrzebować mogą wszakże tylko średnie klasy naszej ludności, warstwy wyższe, które się wychowują u Jezuitów, biorą wiedzę z pierwszego źródła. Ks. Kowalczyk utrzymywał w sądzie, że gdyby wyrazy, których używa, były nieprzyzwoitemi, to „przełożeni" byliby go pouczyli o tem. Gdy zaś przełożeni nie uczynili tego, więc oczywiście wszyscy ci ochmistrze naszej wysoko i szlachetnie urodzonej młodzieży podzielają zdanie, iż wyrazy, jak „świnka," „dudek," i inne, trudne do powtórzenia, są, co Niemcy nazywają, *salonfähig*. Z tego, co zawierało j e d n o kazanie ks. Kowalczyka, możnaby już ułożyć bardzo ciekawy dyalog między dwoma destyngwowanymi młodzieńcami, wychowanymi pod specjalną jego opieką. Przypuściwszy, że jeden z nich ma stryja, który służy w wojsku, a drugi ciotkę, która była z córkami na balu, a w dnie powszednie nie zawsze bywa w kościele, hr. X. musiałby pytać hrabiego Y.:

— Bon jour, mon cher; nie byłeś wczoraj w klubie?

— Nie, byłem z moim *dudkiem* u twojej *starej kobyły*.

I tak dalej. Niepodobna bowiem przypuszczać, ażeby epitety udzielone stryjaszkowi i ciotuni w miejscu tak świętem, jak kościół, nie mogły być użytemi także w potocznej rozmowie. Gdyby zaś kto zarzucił, że zakon oo. jezuitów potępia w zasadzie postępowanie ks. Kowalczyka, to niechaj przeczyta w sprawozdaniu wyraźne oświadczenie podsądnego, iż wykluczono go ze zgromadzenia jedynie z powodów utylitarnych. A nakoniec, jeżeli potrzeba dowodów co do przyzwoitego tonu, panującego w tych świętobliwych sferach, czy najoczywistszemi z nich nie są d r u k o w a n e ekspektoracje ks. Stojałowskiego, ks. Podolskiego, i innych?

Był raz w Brzeżanach, a może jest jeszcze, ks. Kotlarczyk, który kazał uciąć głowę jakiemuś kamiennemu świętemu za to, że miał na niej łacińską infułę, zamiast greckiej mitry. Czy przypadkiem ks. Kowalczyk nie jest jego krewnym, ritus latini — albo czy nie możnaby tych dwóch kapłanów zamknąć na godzinę w jednym pokoju, ażeby trochę podysputowali z sobą w różnych przedmiotach duchownej i świeckiej przyzwoitości?

Co się tyczy pp. przysięgłych tarnopolskich, którzy werdyktem swoim potwierdzili wywody ks. Kowalczyka, wstrzymuję się na razie od wyrażenia jakiejkolwiek opinji, mam bowiem nadzieję, że będziemy ich oglądali na wystawie lwowskiej, w wrześniu, między innemi ciekawemi okazami kultury krajowej. Plac tej wystawy przedstawia już obecnie obraz wielkiego ruchu, budzącego zdumienie okolicznej ludności. Temi dniami, opodal od ogrodzenia, zasłaniającego oczom profanów tajniki pierwszych rudymentów przyszłej świątyni Cerery, Pomony, Wulkana i Merkurego, spotkałem grupę, złożoną z dwóch preclarzy i jednej damy, trudniącej się sprzedażą zieleniny *en détail*, która zapytała swoich towarzyszy, co tu budują. Jeden z preclarzy, widocznie człowiek zarażony bajronizmem i czarno na świat się zapatrujący, ruszył tylko ramionami, drugi zaś, z miną nieomylnej wszechwiedzy, która zdradzała w nim niedoszłego dziennikarza, zapewnił, że to będzie „menażerja." Warto było widzieć, z jakiem uczuciem uszanowania połączonego z grozą, dama dostarczająca nam pietruszki spoglądnęła na wice-prezesa Tow. gospodarczego, który w tej chwili zwidzał roboty, i z natury rzeczy, zdawał się mieć więcej od innych do czynienia na tem miejscu. Po krótkiej naradzie, cała grupa, o której mówię, zgodziła się na to, że to musi być pogromca dzikich zwierząt. Chciałem zbliżyć się i wytłumaczyć tym poczciwym ludziom, że mniemany Morok piastuje wyższą nierównie i szlachetniejszą godność, ale wyraz „menażerja" rozbudził we mnie taki zamęt dziwnych i smętnych myśli, że nie mogłem wymówić ani słowa. W istocie, coby to było, gdyby zamiast wystawy krajowej, wybudowano menażerję krajową, i gdyby ją, mówiąc stylem ks. Kowalczyka, chociaż w innem znaczeniu, zaludniono „dudkami, świnkami, kobyłami," i wszelkiem innem stworzeniem, wolno chodzącem po ziemi! I jakiegoby to potrzeba pogromcy, by mógł powiedzieć publiczności: „Oto w tej klatce jest dudek, któremu za młodu zawrócono głowę, wmawiając w niego, że jest orłem. Stado innych dudków wybrało go swoim arcydudkiem, i ożenił się ze sroką, która mu czub wyskubała." — „Tu, moi państwo, widzicie świnkę, która zapłaciła 15.000 złr. za dyplom, mianujący ją żyrafą, a odmówiła pięciu złr. na wyratowanie od śmierci starego żołnierza, który ginął z głodu." — „Ostrożnie, proszę nie zbliżać się do kraty! Ta stara kobyła była bardzo miłosierną, i chodziła z źrebięciem swojem po kweście. Proszę, ostrożnie! Wczoraj ukąsiła parobka, co jej podawał obrok, zapomniawszy wdziać rękawiczki." — „Ten osieł, moi państwo, napisał dwie rozprawy, o których była trzecia w fejletonie *Trąby Literackiej*, i byłby został wielkim geniuszem, ale się rozwierzgał i musiałem zamknąć go tutaj." — „Oto jest ów sławny gawron, który pisywał urzędowe recenzje w *Gazecie Tygrysowskiej*, i padał plackiem, gdy zobaczył hrabiego. Teraz jest u mnie na łaskawym chlebie." — „To jest byk bardzo szlachetnego rodu, próbowano go dresować, ale wszystkie próby były daremnemi. Poszukuje się dla niego krowy z odpowiednim posagiem, zresztą nie przydał się do niczego." Piękna by była menażerja, nie ma co mówić!

Od jednego smętnego przedmiotu, przechodzę do drugiego. Na cmentarzu publicystycznym naszym przybył nagrobek, na którym czytamy napis: „Kronika Codzienna." Z nekrologu umieszczonego w *Gaz. Nar.* dowiadujemy się, że żyła dziewięć miesięcy, i przez cały ten czas rozwijała się bardzo skutecznie, aż nakoniec „wzięła i umarła", także bardzo skutecznie. Dowiadujemy się dalej, że miała swojego ducha który był blizkim kuzynem *Gazety Narodowej*, tylko nie zgadzał się z nim w kwestji słowiańsko tureckiej i w kwestji kredytywy dla hr. Wł. Platera. Cały swój majątek, w skutek tego, zapisała nieboszczka *Gazecie*, wydziedziczając *Szczutka*, z czystej siostrzanej miłości, ażeby mu nie przymnażać kłopotów. *Szczutek* miał też w skutek tego wpaść w nadzwyczaj dobry humor, i umieści jutro rysunek, przedstawiający Bismarka, dr. Ratowskiego i *Kronikę*, jako trzy upadłe wielkości, których jednoczesne ustąpienie z widowni nie [illegible]

błękitną. Anglja zdaje się przystawać na życzenia Moskwy, by zapobiedz dalszemu posuwaniu się tej ostatniej, oraz wyciągnąć własne korzyści ze słabości Turcji. Kto nam może zaręczyć, że po za tym planem Anglji nie stoi cała zachodnia Europa? Czy cyrkularz Moskwy nie zapowiada, że ona wcześniej nie wystąpi, zanim się z Europą porozumie?... Gdyby jednak, co wcale nie jest niemożebnem, Moskwa chciała wystąpić zaczepnie przeciwko Turcji, być może w porozumieniu z Europą albo dając jej ciche upoważnienie? Czy byłoby wtedy dobrze, gdybyśmy oddzielali się od reszty Europy? Zdaje się nam przeto, że byłoby rozsądnem, utrzymać naszą politykę w harmonji z mocarstwami podpisanemi na traktacie paryskim.

Timpul zwraca na ostatku uwagę na to, że w całej broszurze ani razu nie wymieniono imienia ks. Karola, chociaż zdawałoby się, że on jest punktem środkowym, koło którego obraca się polityka Rumunji. Rada usunięcia armji w góry i okrojenie budżetu wojennego na ośm do dziewięciu miljonów, aby siła zbrojna tylko do celów policyjnych mogła być użytą, wszystko to przemawia za autorstwem Johna Ghiki, jednej z największych dzisiaj powag w kraju. Rząd jednak tych patrjotycznych rad nie chce słuchać i potajemnie nosi się z planami odpornozaczepnego sojuszu z Moskwą. Wyborną ilustracją, choć nieco humorystyczną tej polityki jest opowiadanie korespondenta „Bucuresti hirado", o rozmowie jaką miała w drodze z Pitesztów do Bukaresztu z pułkownikiem moskiewskim, komendantem brygady serbskiej, powracającym do Kiszyniewa.

By wyciągnąć na słówko, korespondent zamiast przyznać się, że jest współpracownikiem B. H., powiedział, że pisuje do „Polityki" praskiej. Pułkownik wpadł w dobry humor, i zaczął opowiadać, że gdyby nie tchórzowstwo Serbów, to pobitoby Turków pod Aleksinaczem i Djunisem, a przy pomocy moskiewskiej, po zrewoltowaniu Serbów węgierskich, do czegoby użyto 30-tysięcznej armji, poruszonoby Rumunję z 70-tysięczną armją na Siedmiogród, i gdy wojna w najlepszeby rozpaliła się, wpadłaby na pomoc Moskwa w 300 tysięcy ludzi! Pan pułkownik na zakończenie przyrzekł wkrótce przybyć do Bukaresztu. — Gdyby to kto inny prawił, a nie osoba tak wysoko postawiona w hierarchji wojskowej, wyglądałoby to na dziecinną paplaninę, ale przy jego stanowisku trzeba brać na serjo te słowa. — Z pewnością nasz Cavour rumuński nie inaczej myśli — pocóż mu wtedy oglądać się na traktat paryski?! Wszystkie jego rozporządzenia ku temu zmierzają, zwłaszcza teraz, gdy już wojna została zdecydowaną w zasadzie. Przy podobnym składzie rzeczy czyż nie wypada spodziewać się, że nowy senat pójdzie w ślady dawniejszego?

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Z powodu świąt jesteśmy od dwóch dni pozbawieni gazet petersburskich, że zaś Moskwa dzieli się obecnie na dwie części, na Moskwę urzędową i Rossję nie urzędową, t. j. rewolucyjną — której przewódzcy, unosząc głowy, musieli wyemigrować i bawią w Londynie, Paryżu lub Szwajcarji — nie od rzeczy więc będzie przytoczyć korespondencję z Genewy do *Dziennika Poznańskiego*. Korespondent pisze pod dniem 7. b. m. o rewolucjonistach w Szwajcarji, co następuje:

Wychodzące w Lipsku pismo *Vorwärts*, podając sprawozdanie z procesu socjalistów o grudniową demonstrację przed kazańską katedrą w Petersburgu, dodało od siebie uwagę w tych mniej więcej słowach: „Miejmy nadzieję, że sprawa ta posłuży za odstraszający przykład dla rossyjsko-rewolucyjnej młodzieży." Tutejsi rossyjscy wychodźcy uczuli się bardzo dotkniętymi takiem przedstawieniem sprawy przez redakcję pisma socjalistycznego i ogłosili przeciw niemu obszerny protest, który wydrukował organ „jurajskiej sekcji" międzynarodowego Stowarzyszenia robotników. Oto końcowy jego ustęp: Mniemamy, że, jeżeli w kraju, co upada pod ciężarem despotyzmu, występują od czasu do czasu ludzie, odważający się otwarcie, nawet bez nadziei powodzenia, protestować i objawiać światu całą niegodziwość tego despotyzmu, objaw ten dowodzi przynajmniej, że nie wszystko tam zamarło, że żyją jeszcze młode rewolucyjne siły.... Zresztą czyż redakcja *Vorwärts* nie sądzi, że jest rzeczą bardzo naturalną, iż w państwie, gdzie za oddanie jednej broszury jedynemu robotnikowi sąd skazuje młodą dziewczynę na cztery lata ciężkich robót, mogą się znaleźć ludzie, którzy sobie powiadają, iż, jeżeli już koniecznie wypada być skazanym do robót, to stokroć lepiej, żeby się to stało za jakiś czyn głośny, któryby miał dla sprawy błogie następstwa? A demonstracja była właśnie takim czynem. Wiemy bowiem dokładnie, że dobre za sobą pociągnęła skutki. Podjęta na usilną prośbę znacznej liczby robotników, przyciągnęła do grona socjalistów świeże rewolucyjne siły, wyszłe z łona klasy robotników; te zdwoją i potroją liczbę tych, którzy będą powołani do zastąpienia uwięzionych." Protest podpisany przez trzynastu wychodźców, między którymi znajduje się dwóch „eks-książąt," mianowicie pp. Czerkiesów i Krapotkin, ostatni znany z niedawnej ucieczki z petersburgskiej turmy.

Jako przedruk z niewyszłego dotąd jeszcze czasopisma ruskiego *Hromada*, o którem już pisałem, pojawiła się tu niedawno powieść po rusku napisana przez p. Dragomanowa p. t.: „Lichi ludie." Wszystko w niej tchnie Ukrainą. Język czysty, wpływu moskiewszczyzny ani śladu, pisownia wielce do polskiej zbliżona, niektóre głoski łacińskie. Treść oczywiście tendencyjna, socjalistyczna, choć socjalizm ten odmienny od rossyjskiego, z którego się narodził. — Mniej, że tak powiem, gruby; choć zawsze nie stety socjalizm. Oto treść pobieżna tej książki: Młody kijowski akademik dostaje się do więzienia za propagandę. W śród nocy bezsennych przedstawia mu się całe jego upłynione życie: szkoły elementarne i gimnazjum. Było ich czterech towarzyszy. Już w pierwszej młodości rysuje się ich charakter. Jeden zausznik nauczycieli, pilny, posłuszny, akuratny; drugi leniuch, żarłok, złodziej, trzeci mało o naukę dbający, silny, a prawy i szlachetny, czwarty marzyciel. Ten to ostatni jest powieści bohaterem. Pierwszy został pomocnikiem prokuratora — drugi popem — trzeci rybakiem dla propagandy. Bardzo pięknie i prawdziwie oddaną jest scena w więzieniu widzenia się bohatera z matką. Żaden rossyjski nihilista nie wzniósłby się do takich uczuć, co więcej, każdy z nich wstydziłby się ich(?). Po widzeniu się z matką, bohater postradał zmysły i powiesił się w celi więziennej... Nie wiem czy to wpływ dawno kiedyś, w młodości pierwszej jeszcze słyszanych dźwięków, których echa rozbudziła we mnie pięknie po rusku napisana opowieść, czy też poezja, którą tchnie nie treść, lecz forma opowiadania — dość że od czytania książki nie mogłem się oderwać, mimo że mi dziwne są jej poglądy na przyszły społeczeństw ustrój. Światła, światła dla tych obłąkanych!

Gazeta *Nowosti* donosi, że w końcu czerwca r. b. ma przybyć do Petersburga były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, jenerał Ulises Grant, w towarzystwie swej żony, syna, córki i zięcia. Jenerał Grant obecnie bawi w Liwerpoolu.

Okólnik Safveta paszy.

Jak wiadomo, Porta w dniu 10. bm. rozesłała do reprezentantów swoich zagranicą okólnik, będący odpowiedzią na protokół londyński, dla wręczenia takowego gabinetom.

Jest to bardzo obszerny dokument, protestujący energicznie przeciw protokółowi, któremu Porta zaprzecza wszelkiej prawnie obowiązującej siły, z powodu iż tenże przyszedł do skutku bez jej współudziału. Oprócz tego nadmienia Porta, że pomieniony protokół, jako zawierający w sobie pretensje mocarstw do dozorowania czynności Porty we własnym kraju, jest niezgodnem z traktatami mięszaniem się w sprawy wewnętrzne państwa ottomańskiego. Ton tego okólnika jest bardzo stanowczy. Safvet pasza bardzo wyczerpująco odpowiada w nim na rozmaite punkta zawarte w protokole.

Pod względem Czarnogóry utrzymuje, że już przed dwoma miesiącami Porta proponowała jej zawieszenie broni. Co się powiodło z Serbją, to pozostało bez skutku wobec Czarnogóry, pomimo umiarkowania, jakie rząd turecki okazał. Wynik tych rokowań zależy od rad, jakie w Cetynji przeważą.

Co do zalecań protokołu względem przeprowadzenia reform w Bośnji, Hercogowinie i Bułgarji, okólnik oświadcza, iż niepodobieństwem jest niektóre prowincje państwa wyjątkowo uwzględniać. Sułtan nadał konstytucję wszystkim mieszkańcom swego państwa. Niepodobna pojedynczym prowincjom nadawać wyłącznych praw i tym sposobem krzywdzić resztę ludności, która złożyła tak wielkie dowody patryotyzmu i poświęcenia. Konstytucja zastrzegła całemu państwu reformy przez mocarstwa żądane.

W kwestji rozbrojenia robi okólnik uwagę, że Porta gotowa jest w każdej chwili rozbroić się, ale musi zastrzedz sobie, by Moskwa w takim samym sensie zarządziła się. Porta poczytuje to za tem niezbędniejsze, ile że skoncentrowanie wojsk ottomańskich, jak to całemu światu dostatecznie wiadomo, mą charakter wyłącznie obronny.

Bardzo ostro występuje okólnik przeciw deklaracji hr. Szuwałowa. Na ustęp jej, w którym mowa jest o bułgarskich gwałtach, odpowiada Safvet pasza, że wypadki są wynikiem podburzań zewnętrznych, za które Porta nie może być odpowiedzialną. W każdym razie przedsięwzięto w Bułgarji środki, które z pewnością zdołają zapobiedz powtórzeniu się podobnych nieporządków.

Wysłanie specjalnego pełnomocnika do Petersburga poczytuje okólnik za akt grzeczności. Porta jest zupełnie gotowa w swoim czasie i w przypuszczeniu odwzajemnienia się, przychylić się do tego. Ale sprawa wysłania specjalnego posła nie ma nic wspólnego z kwestją rozzbrojenia, ponieważ do tego nie potrzebnym jest pełnomocnik specjalny; prosty przez jeden i drugi rząd wydany rozkaz, najzupełniej na to wystarczy.

Przygotowania do wojny.

Zdaje się, że w Petersburgu przygotowując się do wojny z Turcją, zwracają uwagę i na dalsze mogące wyniknąć powikłania. Do *Polit. Corr.* donoszą z carskiej stolicy, że tameczny naczelnik miasta jenerał Trepow, otrzymał od ministra wojny rozkaz powołania wszystkich urlopników i rezerwistów z Petersburga i okolic na 22. kwietnia. Takiż sam rozkaz wydany został do całego petersburgskiego okręgu wojennego, tak że wszystkie te wojska można będzie poczytywać za zmobilizowane od dn. 22. bm.

Jednocześnie z tegoż samego źródła donoszą, że w Petersburgu mówią o utworzeniu „armji północnej". Że wszystkie te przygotowania nie tylko Turcję mają na względzie, to jasno jak na dłoni.

Według korespondencji z Odessy i w innych częściach Moskwy panuje ruch gorączkowy. Oto co piszą z tego miasta: Uzbrojenia, niejednokrotnie rozgłaszane jako ostatecznie ukończone, od kilku dni przybierają ogromne rozmiary. Zapowiedziano przemarsz dwunastu dywizyj piechoty i dwóch dywizyj kawalerji. W każdym domu ma zakwaterować średnio po 18 ludzi. Jak utrzymują w tutejszych sferach militarnych cztery dywizje gwardji, otrzymały również rozkaz przygotowania się do wymarszu w dniu 16. bm. Okręg wojenny moskiewski zmobilizuje swe wojska na dzień 15. kwietnia. Lokalne wojska w orłowskiej i charkowskiej gubernji, mobilizują się w tej chwili. Uruchomienie opołczenia piętnastu wielkorossyjskich gubernji jest przygotowane Z ministerstwa wojny już 5. bm. wysłano specjalne komisje na właściwe punkta, w tym celu, ażeby wszystko pospiesznie i dokładnie wykonane zostało. Wszystkie wojska konsystujące między Kijowem, Bałtą i Żmerynką otrzymały rozkaz wymarszu nad Prut. Rozkwaterowana w okolicy Odessy kawalerja, wyruszyła ku Bielcom. Słowem odbywa się wielce imponujący ruch ku granicy rumuńskiej, który pod względem rozmiarów znacznie przewyższa ruch w r. 1853. Odeska wojskowa komenda ma do 20. kwietnia dostarczyć 8450 koni dla komendy południowej armji; konie te zostaną bezzwłocznie wyprawione do Chocima. Prowiant bez przerwy wysyła się nad Prut.

Według pogłosek, krążących w Odessie, armja moskiewska ma przeprawić się przez Prut 18. b. m. Czy car przybędzie wcześniej do głównej kwatery, o tem nie masz dotąd pewnych wiadomości. Natomiast pewnem jest, że już w przyszłym lub następnym tygodniu znajdzie się na południu; postanowił bowiem w razie wybuchu wojny znajdować się w pobliżu armii; być może, że carewicz towarzyszyć będzie armii.

Usposobienie kraju nie jest bynajmniej wojownicze, powszechnie wszakże mniemają, że wojna jest koniecznością niezbędną, choćby dlatego, by wyjść z niepewności, straszliwie szkodzącej interesom handlowym i przemysłowym. Nad wynikiem wojny, gdyby mianowicie ta stała się pojedynkiem między Moskwą a Turcją, nikt się nie zastanawia. Jenerał Semeka zapewniał, że Moskwa nigdy jeszcze tak potężnej armii w pole nie wystawiła.

Wielką uwagę zwracają Moskale na to, aby stan armii był zadowalniający pod wszystkimi względami. W. ks. Mikołaj zarządził, aby od 8. kwietnia każdy żołnierz otrzymywał trzy ćwierci funta mięsa zamiast pół funta, jak dotąd. Żołd podwyższono o $^1/_3$; kazano dodawać rację herbaty.

Z Brodów donoszą, że aby nie wydało się posuwanie wojsk moskiewskich ku Bessarabii i Rossji południowej, moskiewskim urzędnikom kolejowym wzbronione zostały stosunki z Austrjakami, i przejazd zwykłych pasażerów poddano bardzo surowemu dozorowi.

W razie rossyjskiej inwazji rząd rumuński nie zakładając formalnego protestu, ma zamiar rozesłać depeszę okólnikową do mocarstw gwarantujących, w której zwróciwszy uwagę na neutralność księstw naddunajskich, poda do wiadomości fakt wkroczenia armji rossyjskiej.

W ostatnich dniach przesłano do Jass z Moskwy ogromny transport relsów kolejowych, ażeby w razie potrzeby czynić niezbędne naprawy i układać nowe odnogi do wymijania; dla szybkiej naprawy dróg rumuńskich przesłano z carstwa 800.000 rubli. Ostatnie deszcze bowiem uczyniły je stanowczo niedostępnemi.

W przyszłym tygodniu ks. Karol rumuński ma się spotkać z w. ks. Mikołajem w Jassach.

O wojennych przygotowaniach Turcji nad Dunajem piszą z Widdynia: Uzbrojenia prowadzą się tu z wytężeniem wszystkich sił. Na rozkaz dowódcy armji naddunajskiej wyznaczono 3000 żołnierzy, dla przyspieszenia robót przy zakończeniu fortów odosobnionych. Widdyń zawsze był twierdzą pierwszej klasy, ale nigdy nie znajdował się w tak doskonale obronnym stanie. Pod jego osłoną, jeżeli tylko wystarczy żywności, 50.000 wojska może trzymać się cały rok.

Po Widdyniu najwięcej uwagi naczelnej komendy zwraca na siebie Turtukoj. Tam ustawiono olbrzymie baterje nadbrzeżne i przedsięwzięto środki w celu urządzenia tymczasowego pływającego mostu na Dunaju. Pod Turtukojem rzeka ta ma wszystkiego 400 sążni szerokości.

Mustafizy (tureckie pospolite ruszenie) skoncentrowane będzie pod Szumlą, gdzie będą ćwiczyć się w mustrze. Dwie zas dywizje obozujące w Szumli, otrzymały rozkaz wymarszu nad Dunaj.

W Widdyniu uporczywie utrzymuje się pogłoska o przybyciu sułtana do Bułgarji. W prawdzie Abdul Hamid nie jest jeszcze zdecydowany stanąć na czele wojska; ale w Konstantynopolu istnieją potężne wpływy dążące do tego, by po przekroczeniu Moskalów przez Prut padyszach ukazał się swej armii. Wywarła by to ogromne wrażenie na wojsko i panujący już i bez tego ogromny entuzjazm jeszcze by się spotęgował.

Uzbrojenie i ufortyfikowanie Ruszczuku już jest ukończone. Załoga powiększoną została o 2.000 ludzi i 2 baterje; furaż i prowiant znajdują się już na miejscu. Ogółem siła zbrojna w Ruszczuku wynosi 14.000 ludzi i 6 bateryj.

Austro-węgierski minister wojny zrobił układ z kolejami i Towarzystwem dunajskiej żeglugi porannej, na mocy którego „w razie mobilizacji" urlopnicy i rezerwiści po ukazaniu rozkazu powołujących ich pod broń będą przewożeni według taryfy wojskowej.

Kronika.

Lwów d. 14. kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 12. bm. Obecnych przeszło 80 radnych. Sekretarz Wilkowski odczytuje odpowiedź Wydziału krajowego na pismo prezydenta, aby Wydział kraj. rozpoczął w tym roku budowę gmachu sejmowego, że wszystko jest już gotowe do budowy: plany, kosztorysy itd., potrzeba jeszcze tylko potwierdzenia Sejmu. (Sejm ma się zebrać we wrześniu.)

Dalej odczytuje sekretarz wniosek dr. K. Małego, aby gmina wzięła inicjatywę co do budowy łazienek, których potrzeba mocno czuć się daje, i w tym celu wybrać należy 6 członków z Rady miejsk., którzyby sobie dobrali rzeczoznawców i uradzili, w jaki sposób miasto ma przyjść do dobrych łazienek. Z wnioskiem tym postąpiono według regulaminu.

Radny Aleksandrowicz prosi o 2-miesięczny urlop. Udzielono.

Poczem przemówił dr A. Małecki, którego przemówienie dla ważności podaliśmy wczoraj.

Rada szkolna krajowa wezwała okręgową radę szkolną, ażeby wezwała gminę do oświadczenia się, jaki język ma być wykładowym w szkole pospolitej imienia Konarskiego, która jak wiadomo, w roku zesz. przeszła na etat miejski. W myśl art. 1 ust. szkolnej prawo orzekania o języku wykładowym w szkołach pospolitych przysłuża temu, kto utrzymuje szkołę, w niniejszym zatem wypadku gminie.

Dr Gerstman imieniem sekcji V stawia wniosek, aby odpowiedzieć, że tylko pod tym warunkiem gmina będzie utrzymywać tę szkołę, jeżeli językiem wykładowym będzie język polski. — Dobrzański sprzeciwia się tej stylizacji, i przystępuje do wniosku dr. Madejskiego, aby Rada odwołała się tylko do dawniejszej swojej uchwały, że we wszystkich szkołach ludowych we Lwowie językiem wykładowym ma być język polski. Wniosek ten przyjęła Rada m. jednogłośnie.

Ks. Zabłocki imieniem sekcji I stawia wniosek, aby z funduszu, który powstał z grzywien ściąganych z izraelitów (a który posiada 5,991 gld.) udzielić tymczasowo, zanim zostanie zatwierdzonym statut „ubogich izraelitów" na ręce przełożonego zboru izr. 1000 guld. na rzecz ubogich izraelitów. Rada uchwala.

P. Groman imieniem sekcji II przedkłada Radzie prośbę komitetu przemysłowców lwowskich, aby miasto udzielało pożyczkę bezprocentową tym przemysłowcom, którzy swe wyroby chcą wystawić na wystawie krajowej. Sekcja wnosi, aby z fund. miejskich rub. 28 udzielić funduszowi Franciszka-Józefa 3000 gld., którzyby pod temi samemi rygorami, pod któremi udziela zwykle pożyczki, tym potrzebującym przemysłowcom udzielił, których wskaże zarząd muzeum przemysłowego. Pożyczka ma być bezprocentowa, zw[illegible] roku.

P. Prugar sądzi, że 3000 guld. za mało, i wnosi, aby Rada uchwaliła najmniej 5000 gld.

P. Żaak chciałby, aby przynajmniej 3% zażądano, ze względu na pokrycie możliwych strat.

P. Dąbrowski sprzeciwia się jednak energicznie temu wnioskowi, twierdząc, że ubogi przemysłowiec, który ma z tej pomocy korzystać, nie będzie miał zkąd zapłacić, ponieważ wyroby na wystawę zwykle więcej kosztują, niż można za nie wziąć, sprzedając takowe. Rada przyjmuje wniosek sekcji.

Na wniosek sekcji III (sprawozd. p. Pietsch) Rada uchwala zakupić kostki brukowe u p. Ziembickiego natychmiast za 12,000 gld., prócz tego ewentualnie w razie potrzeby za 5,646 gld. Z dyskusji wynika, że gdyby dawniej przystano na oferty pana Ziembickiego, miasto byłoby oszczędziło dość znaczną kwotę.

Rada uchwala dalej wydzierżawić ogród miejski na 6 lat Jul. Schlosserowi. Do licytacji stanęło dwóch: Fink i Schlosser. Fink ofiarował 3000 gld. za 6 lat. Schlosser 4,200 gld. Oddano więc Schlosserowi na podstawie dawniejszych warunków, tylko z tą odmianą, że nie będzie można zamykać ogrodu na inne festyny, prócz tych, które gmina sama na swoje cele urządzi.

W końcu przystąpiono do prośby muzeum przemysłowego, aby miasto wynajęło na pomieszczenie zbiorów ubikacje na I piętrze w ratuszu. Referent p. Dąbrowski.

Sekcja przychyla się do prośby zarządu muzeum, z tym jednak warunkiem, że za najem lokalu odciągnie od subwencji udzielanej przez miasto temuż muzeum rocznie 2000 gld.

P. Kulczycki sprzeciwia się wnioskowi sekcji, nie, aby był przeciwnikiem muzeum, które zawsze będzie się starał słowem i pismem popierać, ale sądzi, że muzeum dobrze jest umieszczone, że nic nie zaszkodzi młodzieży przemysłowej, która będzie uczęszczać do szkoły rysunkowej, że się kawałek dalej przejdzie — Wiadomem jest jak źle jest umieszczoną szkoła wzorowa Konarskiego, która się mieści w kamienicy Lewakowskiego, i że wkrótce Rada będzie musiała pomyśleć o przeniesieniu jej do innego lokalu. Można przeto sądzić, że daleko lepiej uczyni Rada, jeżeli zarezerwuje ten lokal dla tej szkoły.

P. Wierzbicki w długiej i pięknej przemowie popiera prośbę zarządu muzeum, które zasługuje na jak najszczersze poparcie. Jest to pierwsze muzeum, które bez pomocy rządu znakomicie się rozwija (posiada 6000 przedmiotów, 400 dzieł, 1,560 fotografij i rysunków). Muzeum to jednak aby przyniosło krajowi rzeczywistą korzyść, potrzebuje aby miało szkołę, gdzieby nasi rzemieślnicy i przemysłowcy pobierali naukę o artystycznym przemyśle. Dla tego zarząd muzeum chce ułatwić młodzieży rzemieślniczej, aby wśród miasta miała szkołę, i tem chętniej korzystała ze sposobności nadarzającej się. Prosi zatem, aby Rada nie słuchała głosów przeciwnych lecz przychyliła się do wniosku sekcji.

Dr Gerstman jakkolwiek przyznaje, że szkoła Konarskiego źle jest umieszczoną, zwraca jednak uwagę p. Kulczyckiego, że już w ratuszu jest jedna szkoła ludowa, i że Rada szkolna nie zezwoliłaby nawet na takie niewłaściwe umieszczenie drugiej w tym samym budynku.

Hr. Włodz. Dzieduszycki zwraca uwagę, jakiemi ofiarami gdzie indziej miasta wspierają podobne muzea, „Warszawa udzieliła 60 tysięcy rubli; jakie znakomite usługi wyświadcza muzeum [illegible] krajowi. Kraj nasz potrzebuje koniecznie, aby przemysł nasz podniósł się." Dalej gorąco przemawia za biedną młodzieżą rzemieślniczą, która po całodziennej pracy, najczęściej źle odziana, będzie musiała uczęszczać do szkoły. Przemowę tę przyjęła Rada hucznemi oklaskami.

P. Kulczycki obstawał jeszcze przy swoim wniosku. Rada jednak po przemówieniu sprawozdawcy wszystkiemi głosami przeciw 2 przyjęła wniosek sekcji.

Z powodu zaślubin arcyksiężniczki Gizeli d. 18. marca 1873 utworzyła gmina m. Lwowa fundusz posagowy dla 3 ubogich sierot. Co roku mają z odsetków tego funduszu być wyposażone trzy sieroty płci żeńskiej zamierzające zawrzeć śluby małżeńskie. Rozdawnictwo posagów odbywa się za pomocą losowania. Do losowania zgłosiło się w tym roku 22 kandydatek. Z urny wyciągnął dr Bejzer nazwiska następujących trzech panien: Antoniny-Frydryki Kopecówney, Zofji-Heleny Teleckiej i Olgi-Anny-Pelagji Sokólskiej. Każda z wylosowanych otrzyma 150 gld.

Muzeum przemysłowe we Lwowie, założone przed trzema laty, liczy w chwili obecnej według sprawozdania p. Wierzbickiego, złożonego przedwczoraj na posiedzeniu rady miejskiej ogółem 5000 sztuk okazów przemysłu, a mianowicie: 150 sztuk wyrobów plecionych ze słomy, drzewa itp., 256 sztuk okazów drzewa jako materjału, sprzętów domowych i mebli; 713 wyrobów ze szkła; 1525 wyrobów z gliny, fajansu, porcelany; 179 produktów kopalnianych; 549 wyrobów z żelaza i stali; 808 sztuk wyrobów galwanoplastycznych bronzowych, medali i monet; 178 sztuk wyrobów powroźniczych, szmuklerskich i z tkaniny; 124 okazów papieru; 66 okazów skóry i wyrobów ze skóry; 95 okazów drobnego przemysłu; 71 wyrobów snycerskich; 7 wyrobów introligatorskich; 195 sztuk przyrządów kuchennych i kilka kuchen żelaznych; 82 sztuk sprzętów muzealnych. Bibljoteka liczy 368 dzieł przemysłowych i ornamentalnych i 1530 rycin, fotografij i fotodruków. Szkoła rysunków obejmuje w dotychczasowem zabudowaniu miejsca na 50 uczniów a szkoła modelowania na 10 uczniów. Stosunek ten zmieni się jednak wobec uchwały rady miejskiej, która postanowiła odstąpić muzeum przemysłowemu kilka obszernych sal w gmachu ratuszowym na odpowiednie pomieszczenie szkoły rysunków i modelowania.

Ogłoszenie szkoły przemysłowej. Powszechna szkoła przemysłowa rysunków i modelowania przy miejskiem Muzeum przemysłowem we Lwowie, ustanowiona rozporządzeniem ministerstwa oświaty d. 18 grudnia 1876 l. 19,337 uroczyście otwartą zostanie dnia 22. bm. o godz. 11 z rana.

Szkoła ta przedewszystkiem dla rękodzielników przeznaczona, ma zadanie podać tymże sposobność wyuczenia się rysunków i modelowania tak niezbędnie w zawodzie rękodzielniczym potrzebnego. Młodzież innych zawodów, a mianowicie słuchacze wszechnicy, uczniowie gimnazjów itp., którzyby pragnęli pobierać naukę rysunków i modelowania, lub przygotować się do wyższych szkół artystycznych, znajdą również przyjęcie w tej szkole w miarę wolnego miejsca. Nauka rozpocznie się dnia 24. bm. i udzielaną będzie w kursie letnim codziennie od godz. 6—8 wieczorem z wyjątkiem soboty i niedzieli. Opłata szkolna wynosi 1 gld. za każdy kurs i ma być uiszczaną z góry. Młodzież zostająca pod opieką, oraz uczniowie gimnazjalni winni wykazać się zezwoleniem swych rodziców, opiekunów, a względnie dyrekcji gimnazjum. Wpisy do szkoły rozpoczną się dnia 19. bm. i trwać będą dopóki miejsce na przyjęcie pozwoli. Zgłaszać się należy do kierownika w kancelarji tejże szkoły w miejsk. Muzeum przemysłowem w budynku Strzelnicy od godz. 4—6 z południa.

Od kierownictwa powsz. szkoły przemysł. rysunków i modelowania. *Winc. Tschirschnitz.*

Muzyka kościelna Nie często usłyszeć można we Lwowie produkcję muzyczną, w którejby jedno tylko figurowało arcydzieło, w całości wykonane; produkcję nie składaną z kompozycyj różnych stylów i wieków. Dla tego donosimy amatorom wyższej muzyki, że jutro o godz. $10^1/_2$ w kościele dominikańskim wykona oddawna zasłużony kapelmistrz kościelny, p. Frodl, na czele najwytrawniejszych sił naszego miasta mszę Haydna (D-mol), kompozycję wielkich rozmiarów, niepospolitej piękności i prawdziwie kościelnego nastroju, o jaki się często daremnie kuszą kompozytorowie współcześni.

(b) **Przedstawienie amatorskie** na korzyść funduszu budowy gmachu dla towarzystwa muzycznego, które się odbyło wczoraj w sali hotelu George'a wypadło świetnie nad wszelkie oczekiwanie. Mimo wygórowanych cen (kanapa 10 złr., krzesło 4 złr., wstęp na salę 2 złr.) sala była zapełnioną. Z powodu braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć obszerne sprawozdanie do poniedziałkowego numeru.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. W niedzielę 15. bm. odbędzie się w sali ratuszowej pod artystyczną dyrekcją pana K. Mikulego pierwszy koncert towarzystwa, składający się z dzieł W. A. Mozarta. Program: 1. Uwertura z opery „Wesele Figara". 2. Tercet z opery „Don Juan". 3. Koncert (d-moll) z kadencją Beethowena z towarzyszeniem orkiestry. 4. Tercet z opery „Cosi fan tutte". 5. Symfonja (c-dur) „Jupiter". Początek o godz. $^1/_2$5. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, w dzień koncertu przy kasie.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych Adolfa Sichowera z Sołotwiny do Nadwórny, Dyonizego Kamińskiego z Trembowli do Sołotwiny i Cyprjana Kocowskiego z Delatyna do Trembowli; mianował zarazem następujących auskultantów adjunktami sądów powiatowych: Stanisława Praczyńskiego dla Bolechowa, Eugenjusza Abrahamowicza dla Delatyna, Hermana Garfeina dla Budzanowa i dra. Benedykta Weinreba dla Starej Soli. Następnie przeniósł adjunkta sądu pow. Józefa Hanusza z Wolina do Hohenmauth i mianował auskultantów Franciszka Machaczka i Ruperta Kraitera adjunktami sądów powiatowych pierwszego w Wolinie, drugiego w Völkermarkt. Minister oświecenia nadał profesorom szkoły realnej w Stanisławowie Franciszkowi Waligórskiemu i Teofilowi Fedorowiczowi, dalej profesorowi szkoły realnej w Stryju Celestynowi Hoszowskiemu posady przy szkole realnej we Lwowie i mianował suplenta Władysława Zbierzchowskiego rzeczywistym nauczycielem przy tejże szkole; nauczycielom szkół realnych Aleksandrowi Świderskiemu (w Jarosławiu) i Kazimierzowi Brykowi (w Stryju) nadał posady przy szkole realnej w Krakowie i mianował suplentów Leona Orzechowskiego i Edwarda Medweckiego rzeczywistymi nauczycielami przy tejże szkole.

Dr Ksawery Gajewski, adwokat krajowy, świeżo zapisany w rejestra tutejszej Izby, otworzył swoją kancelarję w domu l. 6 przy ulicy Kopernika.

Składka. W. Z. z Jass dla starca i staru[illegible] kania 2 gld.

Ogień. Dnia 13. b. m. o godzinie $7^1/_4$ wieczorem w sklepie Steifa pod l. 2 przy ulicy Jagiellońskiej przy zapaleniu gazu zajęły się materje różnego rodzaju na wystawie sklepowej, w skutek czego i szyba pękła. Ogień stłumiono przed nadejściem straży ogniowej, która na wiadomość o tem przybyła na miejsce.

Bójka. W nocy z 13. na 14. b. m. o godzinie 11ej został czeladnik piekarski Franciszek Rappel w skutek bójki przez stróża domu pod l. 12 przy ulicy Smerekowej Edwarda Dams i wyrobnika Jana Jędrzejewskiego w ulicy Pilnikarskiej nożami pokaleczony. Oddano go do głównego szpitalu i wdrożono śledztwo karne.

Zbłąkany. Jan Niedświedzki, liczący lat 13, średniego wzrostu, ciemnych włosów i ócz, okrągłej twarzy, ubrany w ciemno bronzowe palto i takąż czapkę, wyszedł dnia 13. b. m. po południu z rodzicielskiego domu pod l. 4 przy ulicy Kościelnej i nie powrócił więcej. Na razie nie odszukano zbiegłego chłopca.

Kronika teatralna W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Pericola," operetka w 4 aktach Offenbacha.

* Na dochód p. Gustawa Fiszera przedstawioną zostanie w poniedziałek komedja Moliera „Skąpiec," z benefisantem w roli tytułowej. P. Fiszer jest bez zaprzeczenia jedynym z pierwszych polskich artystów i prawdziwą chlubą naszej sceny cała publiczność uznaje jego talent i pracę, to też uważamy za zbyteczne zachęcać do licznego zgromadzenia się na poniedziałkowe przedstawienie. Powtarzamy tylko, że w poniedziałek benefis Fiszera.

Stan powietrza. Dziś 14. kwietnia + 7° R. Deszcz ustał, niebo znowu się wypogadza. Wczoraj po południu i dziś do dnia prószył śnieg.

Doniesienia policyjne. Jacentemu Kuczyńskiemu, tokarzowi pod l. 44 w Rynku, skradziono dnia 11. b. m. kwotę 10 złr. w łaźni pod l. 106 za rogatką Żółkiewską, gdzie się kąpał. Strażnik policyjny Fitzner, ze strażnicy Żółkiewskiej, wyśledził kto jest sprawcą tej kradzieży a następnie przytrzymał w nocy z 12. na 13. b. m. Annę Krasiewicz, którą uwięziono. — Tomaszowi Szczepaniukowi, rolnikowi w Zimnej wodzie, skradziono w nocy z 11. na 12. b. m. krowę szaro-siwej maści mającą około lat 5, zwykłej rasy, wartości 80 złr., rogi średniej wartości równe. — Z aresztów miejskich zbiegł dnia 12. b. m. Iwan Mediuk, liczący lat 19, średniego wzrostu, piegowaty na twarzy i zyzowaty, włosów rudych, bukowińczyk, miał na sobie aresztancką kurtkę i bieliznę i takie trzewiki. — W kawiarni Adolfa Semla, przy ulicy Skarbkowskiej, skradziono w nocy z 10. na 11. b. m. z zamkniętej kuchni przez wyciśnięcie blaszanej szyby w drzwiach płaszcz damski popielaty wartości 16 złr., bronzową wełnianą spodnicę wartości 11 złr., perkalową popielatą suknię wartości 4 złr., filcowy damski kapelusz z welonem wartości 3 złr., jedwabną bronzową suknię z aksamitną tuniką wartości 15 złr., suknię perkalową popielatą wartości 4 złr., kaftanik kaźmirowy czarny obszyty różowym kaźmirem wartości 3 złr. i filcowy kapelusz męski. Organa policyjne na tropie sprawców czynu. — Na ulicy Teatyńskiej zabito dnia 12. b. m. psa rzekomo wściekłego. — Dnia 1. marca b. r. skradziono Gedalemu Rosnerowi, dzierżawcy propinacji w Lesienicach, konia z wózkiem węgierskim z placu Gołuchowskich we Lwowie. Sprawcę tej kradzieży Mojżesza Teicha także Pacyk zwanego wyśledził i przyaresztował dnia 12. b. m. rewizor policyjny Herman Kretz, którego gorliwość

ostatniemi czasy także kilku rzezimieszkom dała się we znaki. — Przyaresztowano za żebranie 14, za burdę, opilstwo i bójkę 14, ze względów sanitarnych 3, za przekroczenie regulaminu służbowego 2, za włóczęgostwo 3 osób. — Grzegorz Blattschein, czeladnik krawiecki, sprzeniewierzył powierzony mu do roboty surdut i gotówkę 50 ct. na szkodę majstra krawieckiego Pawła Horwata, zamieszkałego pod l. 44 przy ulicy Halickiej. Blattscheina przyaresztowano dnia 13. b. m., przyznał się do czynu, odebrano zastawiony surdut i oddano poszkodowanemu. Blattscheina uwięziono. — Mykieta Hałaiko, z Poluchowa, pobił dnia 13. b. m. Kopla Markfelda za rogatką Łyczakowską, za co go oddano do sądu karnego. — Dnia 13. b. m. uwięziono Salamona Springera, woźnicę dorożki l. 138, który zataił kwotę 5 złr. daną mu przez pomyłkę przez gościa zamiast guldena. — Majerowi Sonnenberg, zamieszkałemu pod l. 74 3/4, skradziono złoty pierścionek wartości 15 złr. — Złotnik Sas oddał w ręce policji dnia 13. b. m. Karola i Rozalję Kirschner, którzy usiłowali mu sprzedać złotą damską kolję. — Dnia 13. b. m. przyaresztowano Jakóba Bauera, który w nocy z 12. na 13 b. m zaczaił się w sieniach domu pod l. 11 przy ulicy Żółkiewskiej, rozbił kłódkę od szafki tamże stojącej i skradł rzeczy wartości 4 złr. 22 ct. na szkodę Debory Fluss, handlarki wiktuałów.— Dnia 13. b. m. uszkodził woźnica Jan Zając pięcioletnie dziecko Nachmana Mehrera, zamieszkałego pod l. 2 Stary Rynek, skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy. Wdrożono śledztwo karne.

Kraków 13. kwietnia. Muszę wam opisać pewien fakt, który was przekona, że nie wszyscy w Krakowie ulegają fałszywemu prądowi, jakim usiłują owiać całą publiczność darmozjady z ulicy Kopernika. Wiecie o kongresie katolickim, który ma się odbyć w Wiedniu. Kilku z akademików stawiło się natychmiast na apel. Wystosować adres od młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego! Piękna myśl, można sobie zjednać łaskę dewotek krakowskich, szkoda tylko, że tak mała garstka powzięła tę myśl. Zwołują więc zgromadzenie w czytelni akademickiej, wołają, proszą, przedstawiają jak wielkie korzyści osiągnie młodzież i przyszłe pokolenia, jeżeli adres (ułożony przez ks. Goliana) podpiszą. Cóż się stało? Uczciwa, rozumna, zdrowa na umyśle młodzież odrzuciła ten projekt, wyśmiała Zyziów i Józiów i porządną dała im odprawę. Doprawdy, jakże żałować należy tę garstkę, która jak niedoperz w biały dzień lata po omacku, tę garstkę, która przesiąkła zasadami wstecznemi, zrywa wszelką solidarność z kolegami i nazwiska swoje w śmiech całemu miastu podaje. Cóż naprzykład powiecie, że jeden z tej ultramontańskiej kliki, po którym przynajmniej można się było spodziewać najwięcej rozumu, w jezuickiej swej zapalczywości targał zawsze *Dziennik Polski*, ile razy przyszedł do czytelni!

Mikulińce 12. kwietnia. Z powodu korespondencji umieszczonej w kronice *Dziennika Polsk.*, a zohydzającej moją osobę wobec opinji publicznej, upraszam szanowną redakcję o łaskawe przyjęcie następującego sprostowania: Dnia 23. marca b. r. zalała z krą przybyła woda młyn i obok stojący chlewek, w którym umieszczona krowa utonęła. Dnia 25. marca b. r. przyszedł do mnie właściciel tej krowy z prośbą o zrewidowanie takowej, odpowiedziałem mu, żeby krowę do rzeźni przywiózł, gdzie przyjdę i krowę opatrzę. Przyszedłszy przed rzeźnię, zastałem dwóch policjantów i krowę wiszącą; po zdjęciu z niej skóry rzekłem do właściciela: skórę i łój możesz sprzedać, a resztę do wody wrzucić i z tem odszedłem. Twierdzenie autora w korespondencji z d. 4. b. m. jakobym wyrzekł: „Das Fleisch tis genissbar“ jest zmyślonem. Tyle na moją obronę.

Moritz Kräuterblüth.

Przemyśl 12. kwietnia. We wtorek dnia 17. bm. przedstawionem będzie na dochód Joanny Lanowskiej w ruskim teatrze pod dyrekcją Teofili Romanowicz w Przemyślu: „Ze stopnia na stopień“, obrazek z życia miejskiego w 5 odsłonach Müllera— muzyka Rotha.

Poznań 12. kwietnia. Robotnicy tutejsi zebrali się znowu w liczbie kilkudziesięciu w dniu wczorajszym na placu Wilhelmowskim około 11 godziny przedpołudniem, oświadczając na zapytanie: dla czegoby się gromadzili? — że nakazano im się zebrać dla dania im zatrudnienia. Na dalsze pytanie: kto ich zawezwał i kto im przyrzekł dać zatrudnienie? — odpowiadali, że jedni od drugich słyszeli o tem, iż mają otrzymać zatrudnienie. Użalali się przytem gorzko na swą biedę i nędzę, dodając, że muszą płacić podatki a nie wiedzą, zkąd na nie brać pieniądze, nie mając ich nawet na opędzenie najgwałtowniejszych potrzeb życia. Jeden z robotników wskazując ręką na stary teatr, zauważył, że wszystkie roboty, które przedtem oddawano czeladnikom, obecnie wykonywają uczniowie, jak np. naprawę dachu teatralnego. Policja zawezwała robotników do rozejścia się, czego też zaraz usłuchali, a większa część z nich udała się do biura Towarzystwa budowlanego Stammer, które buduje wysunięte forty pod Poznaniem. Jedni z robotników ustawili się na ulicy, a drudzy weszli do biura i żądali, aby oddalono zamiejscowych robotników i ich wzięto do roboty. Przy fortach zatrudnionych jest 760 robotników sprowadzonych ze Szląska przeważnie zaraz po świętach. Towarzystwo Stammer nie przychyliło się skutkiem tego do prośby robotników. W czasie tym nadszedł inspektor policyjny Glasemann z kilku urzędnikami policyjnymi i zawezwał robotników do rozejścia się. Gdy rozkazu nie usłuchano natychmiast, trzech robotników aresztowano i zaprowadzono do policyjnego więzienia. Reszta rozeszła się potem zwolna przez plac Wilhelmowski, Nową ulicą ku Staremu Rynkowi, zkąd udali się do domów. W dniu dzisiejszym zbiegowiska nie miały już miejsca.

Obiega tu pogłoska, za prawdziwość której nie przyjmujemy naturalnie odpowiedzialności, że ministerstwo handlu nakazało dyrekcji kolei górnoszląskiej, aby teraz rozpoczęła budowę nowego centralnego dworca, przy której budowie znaleźliby zatrudnienie liczni robotnicy, teraz bez pracy i zarobku będący.

Ciało mężczyzny, bardzo już nadpsute, znaleziono dnia onegdajszego na łąkach arcybiskupich. Brakło u niego już głowy i prawej ręki; na nogach jednak były jeszcze szkarpetki i kamasze. Ciało odniesiono do trupiarni miejskiego domu chorych.

Napływ nowych uczniów do tutejszych szkół tak wyższych jak elementarnych był znowu teraz z rozpoczęciem roku szkolnego tak wielkim, że nie tylko wszystkie szkoły zostały przepełnione, lecz wielu nawet, którzy się rychlej o przyjęcie nie zgłosili, wcale nie przyjęto, tak że ostatni w zakładach prywatnych pomieszczeni być musieli. Magistrat stara się według możności zadość uczynić wzmagającej się wciąż potrzebie przez tworzenie coraz nowych klas. Z drugiej strony powinnością jest także państwa, aby w równy sposób zaradzało potrzebie szkół wyższych i dla tego powinno koniecznie trzecie jeszcze założyć tu gimnazjum, b) dwa dotychczasowe są nie tylko przepełnione, lecz każde z nich ma podwójne wszystkie klasy.

Król. prowincjonalne kolegjum szkolne w Królewcu zakazało p. Trembeckiemu w Chełmnie mieć uczniów gimnazjalnych na pensji, a to z powodu, że był kiedyś redaktorem pisma polskiego. Przeciw zakazowi temu zaniósł p. Trembecki zażalenie do król. ministerstwa oświecenia.

Wiedeń 13. kwietnia. (Kronika wiedeńska.) Stowarzyszenie „Siła“ urządza w niedzielę d. 15. kwietnia na Mariahilf, Gumpendorferstrasse 25, Laimgrubengasse 21 (Albrecht Dürer-Sall) przedstawienie teatralne. Program „Consilium facultatis,“ komedja w 1 akcie hr. Fredry i „Kajcio,“ komedja w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. Pomiędzy pierwszą a drugą sztuczką odspiewa p. Zwolski arje z opery „La Traviata,“ Verdiego.

Arcyksiążę Rudolf ma niedługo udać się w wielką podróż za granicę. Ma zwidzić wszyskie okolice Europy środkowej i oglądnąć osobliwości. Dotychczas nie jest wiadomem, kto będzie tworzyć świtę następcy tronu.

Rada miejska otrzymała od komisji regulacji Dunaju zawezwanie, aby złożyła 6,000.000 guldenów na dalsze roboty około roszerzenia koryta rzeki. O połowę sumy już się postarano pokrywając ją z wielkiej pożyczki. Co się tyczy drugiej połowy sumy jeszcze się nie zdecydowano, czy w ten sam sposób czy też w inny pokryć ją należy.

Paryż 11 kwietnia. (Drobiazgi paryskie) Dziś jest spodziewany w Paryżu nowy ambasador turecki Kalil pasza. Z tego powodu książę Decazes, który bawił w Marsylji, przyjechał dziś rano do Paryża, albowiem sytuacja polityczna jest bardzo naprężona. Kalil pasza zamieszka we wspaniałym pałacu, w którym za pierwszego cesarstwa mieszkała królowa Hortenzja, i gdzie się urodził Napoleon III.

W salonach legitymistów francuskich urodził się projekt arcy-oryginalny. Oto postanowiono zebrać kwotę 500 miljonów franków, aby za nią kupić Lotaryngję i darować ją potem hr. Chambordowi, który po septenacie Mac-Mahona, kończącym się jak wiadomo r. 1880, wystąpiłby jako kandydat do tronu francuskiego. O ile wiadomo, subskrybowano już dotąd kilka miljonów. Jedna tylko rodzina dała miljon. Pytanie atoli, czy Niemcy sprzedaliby Lotaryngję?

Książę włoski Amadeusz przyjechał wczoraj do Paryża ze swoim synem i liczną świtą.

Malarz Jeanron umarł w 68. roku życia.

Wczoraj odbył się na ziemi belgijskiej pojedynek między p. Gastyne, redaktorem pisma „Nain Jaune“, a p. Mahalin, redaktorem „Lune rousse“. Pierwszy został raniony w prawe ramię.

Pogodę mamy piękną — wiosna w całym rozkwicie.

(b) **Nietolerancja w Hiszpanji.** Z Kadyksu piszą do *Timesa*: Podczas gdy w czwartek palmowy król Alfons ze swym pierwszym ministrem i sennorem Silvela był na nabożeństwie w pewnym kościele sewilskim, w tym samym czasie zebrało się około 400 protestantów w maleńkim kościółku w Kadyksie na wspólną modlitwę. Nagle, gdy właśnie kaznodzieja był w połowie swej mowy, pojawiło się trzech policjantów w pełnym mundurze i zawezwało kaznodzieję, aby natychmiast kazanie przerwał, a zgromadzenie aby się rozeszło. Protestanci nie chcąc stawiać oporu, opuścili świątynię z niemym gniewem. Angielski konsul Reade zajął się energicznie tą sprawą: pokazało się, że rozkaz rozwiązania zgromadzenia wyszedł od Alkaldy miasta na żądanie kadyskiego biskupa. Biskup utrzymywał, że głos protestanckiego kaznodziei słychać było na ulicy, przez co zgromadzenie przybrało charakter publicznej manifestacji i przekroczyło artykuł XI statutu. Konsul Reade zatelegrafował o tem zajściu angielskiemu posłowi w Madrycie p. Layard, a ten wniósł zażalenie do króla.

Usiłowane morderstwo i samobójstwo. Hotel Etrangers w Nicei był dnia 5. kwietnia miejscem widowiska okropnego wypadku. Młody włoski inżynier, nazwiskiem Lombardini, bawił od ośmiu dni w Nicei, gdzie spotkał dawniejszą kochankę pannę Cordani, która tamże należała do personalu baletu. Namiętność jego odżyła na nowo, gdy się dowiedział, że inny kochanek go zastępuje, powziął więc zamiar zabicia jej. Zaprosiwszy ją na objad do hotelu des Etrangers, o dziesiątej godzinie udał się z nią do swego pokoju. Zaledwie weszli, zamknął drzwi, mówiąc do baletniczki: „Zaczekaj, dam ci chustkę fularową“—po czem wyjął w rzeczy samej chustkę z szuflady. W chustkę tę zawinięty był rewolwer, z którego wypalił do panny Cordani. Kula zadrasnęła jej policzek. Dziewczyna uciekła, Lombardini popędził za nią i strzelił jeszcze dwa razy na schodach. Nieszczęśliwa spadając po stopniach, skaleczyła się w nogę i czoło. Tymczasem Lombardini udał się do swego pokoju, stanął przed oknem, wychylił się pół ciałem, przyłożył lufę do prawego ucha, pociągnął za cyngiel i nieżywy runął z trzeciego piętra.

Ptak żelazny. Na przyszłorocznej wystawie powszechnej w Paryżu będzie zapewne ogólną zwracał uwagę olbrzymi automat, który na podobieństwo maszyny Vaucanroan, ma naśladować wszystkie ruchy ptaka. Jest to wynalazek doktora de Villeneuve, znanego już w areonautyce z kilku wielce pomysłowych wynalazków. Nowy ten automat, noszący nazwę „ptaka mechanicznego de Villeneuve“, poruszać będzie maszyna parowa ukryta w jego wnętrzu. Ptak ten będzie miał głowę kaczki, tułów żurawia, ogon łabędzia, a skrzydła dronta, olbrzymiego ptaka z Madagaskaru. O pewnych stałych godzinach ptak ten latać będzie po nad gmachem wystawy. Mechanizm jego będzie w ten sposób urządzony, że zawsze spadnie na ziemię w oznaczonem z góry miejscu. W Ameryce przed niedawnym czasem oglądano już zastosowanie pary tegoż samego rodzaju. W r. 1866 człowiek żelazny zwany „Daniel Lambert“ odbył drogę z New-Yorku do Filadelfji, ciągnąc za sobą nie wielką taczkę. Człowiek ów trzymał w ustach cygaro mosiężne, które służyło do wypuszczania pary. Wynalazek miał wielkie powodzenie, ale nie można było czynić dalszych zastosowań z powodu zbyt wysokiej ceny, jakąby budowa takich ludzi żelaznych kosztowała.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 13. bm. Licytacje. Realność pod l. 149 w Klyzowie (powiat Ulanów). Cena wywołania 225 złr. — Kilka kawałków gruntu w Szarem (powiat Milówka). Cena wywołania 620 zł. — Realność pod l. 171 w Kaczanówce (powiat Skałat). Cena wywołania 1310 złr. — Realność pod l. 45 w Rzegocinie (powiat Wiśnicz). Cena wywołania 946 złr. 62 1/2 ct. — Realność pod l. 41 w Mościskach. Cena wywołania 116 złr. — Dobra Falkowa dolna, w obwodzie sądeckim. Cena wywołania 22.017 złr. — Realność pod l. 100 w Tymwy (powiat Brzesko). Cena wywołania 1480 złr. — Realność pod l. 40 w Horpinie (powiat Kamionka strumiłowa). Cena wywołania 515 złr. — Połowa realności pod l. 22 w Podhajcach. Cena wywołania 800 złr. — Licytacje na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. 44 w Wołoskiej wsi (powiat Bolechów). Cena wywołania 400 zł. — Realność pod l. 44 w Belejowie (powiat Bolechów). Cena wywołania 450 zł. — Realność pod l. 56 w Kwaczele (powiat Chrzanów). — Realność pod l. 102 w Hujaku (powiat Dobromil). — Realność w Kraczkowy (powiat Tyczyn). Cena wywołania 300 zł. — Konkursa. Posada ekspedytora w Maryampolu, płaca i dodatek 220 złr. — Posada pisarza gminnego w Delatynie, pensja roczna 400 złr.

Kronika sądowa.

Kołomyja 10 kwietnia.

(NZ) Dzisiaj w południe ogłosił sąd obwodowy w Kołomyi w sprawie Judy Birnbauma i 29 wspólników wyrok, mocą którego: a) Judę Birnbauma właściciela dóbr uznano winnym zbrodni gwałtu publicznego z § 98, ciężkiego obrażenia ciała z § 143 i obrazy majestatu z § 63 ust. ksr., i skazano go na 2 lata ciężkiego więzienia. 2) Sześciu innych wspólników uznano winnymi zbrodni z §§ 98 i 143 u. k., skazano na ciężkie więzienie, stosownie do przewinienia od 13—18 miesięcy. c) Siedmnastu uznano winnymi tylko zbrodni z § 98 ust. k., skazując ich na karę więzienia od 3—6 miesięcy, a jednego małoletniego Chaskla Gewiss za przekroczenie gwałtu publ. na 14dniowy areszt.

Co do dwóch oskarżonych cofnęła prokuratorja oskarżenie, a tylko trzech, tj. Isera Hermana, J. Bartfelda i B. Rosenkrausa uwolnił trybunał od oskarżenia dla braku dowodu.

Wszyscy zasądzeni zgłosili zaraz po rozprawie zażalenie nieważności.

Całą rozprawę, w której przesłuchano prócz 30 obwinionych, przeszło 110 świadków i dwóch znawców, przeprowadzono w stosunkowo krótkim czasie, bo w 5 dniach, w których trybunał przeciętnie po 6 godzin urzędował.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie Izby kupieckiej. Lwów dn. 13. kwietnia 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 12·— do 12·25, biała 11·75 do 12·—, żółta 11·— do 11·50, żyto 8·25 do 8·50, jęczmień browarny 6·50 do 7·—, pastew. 5·50 do 6·—, owies 6·50 do 7·—, — groch do gotowania złr. 10·— do 11·—, pastewny złr. 6·50 do 7·25. Wyka złr. 5·— do 5.50, bób złr. 7·50 do 8·50. Kukurudza stara złr. 6·— do 6·25, nowa 5·25 do 5·75, nominalne. Rzepak zimowy 14·50 do 15·—, rzepak letni 14·— do 14·25, lnianka 12·50 do 13·—, nasienie lniane 14·50 do 15·—, nasienie konopne 8·50 – 9·25, koniczyna 50·— do 75·—, kminek 47·— do 51·—, anyż 33·— do 37·50, anyż płaski 22·50 do 25·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 30·25, w terminach w miesiącu Czerwcu-Wrześniu 32·70. Usposobienie: stalsze.

Waluta: mark złr. 62·25; rubel 1·47, Napoleondor złr. 10.17.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej od 31. marca do 7. kwietnia. Pszenica 77·5 k. g. zł. 9·90 do 12·—, żyto 73 k. g. zł. 7·50 do 8·75, jęczmień 64 k. g. zł. 5·50 do 7·—, owies 45·5 k. g. zł. 6·— do 7·—, hreczka 64 k. g. zł. —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna 82 k. g. zł. 5·60 do 6·—, kukurudza nowa zł. 5·25 do 5·80, groch do gotowania 82 k. g. zł. 7·40 do 9·75, groch pastewny złr. 6·— do 6·50, fasola zł. 7·— do 10·—, bobik zł. 6·50 do 7·—, wyka zł. 5·— do 6·25, koniczyna najprzedniejsza zł. —·— do 86·—, przednia zł. —·— do 80, średnia zł. —·— do 75, pośledna zł. 40·— do 60·—, tymotka zł. —·— do —·—, anyż płaski zł. 22·— do 26·—, kminek zł. 49·— do 56·—, rzepak zimowy zł. —·— do 17·25, rzepak letni zł. 12·— do 12·25, rzepik zimowy zł. —·— do —·—, rzepik letni zł. 16·— do 16·25, lnianka zł. 9·— do 13·25, nasienie lniane zł. 13·— do 15·—, nasienie konopne złr. 8·75 do 9·25, spirytus 10.000 literprocent złr. 29.75 do 30·—, na Czerwiec-Wrzesień 32·— do 33·—.

Wiedeń 12. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2541, zabitych wieprzów 248, zabitych owiec 296, jagniąt 2755, żywych owiec 2755, żywej nierogacizny 691. Cielęta płacono zł. 38 — 60, zabite wieprze 48 do 54, zabite owce 32 do 44, jagnięta rafary 5·— do 12 50, żywe owce 30·— do 41, żywa nierogacizna galicyjska 38 — do 42 —, węgierska 48 — do 58 — za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Cafe Stierböck.

Kraków 13. kwietnia. Podniesienie się cen na wszystkich targach krajowych i zagranicznych odbiło się na dzisiejszym targu kleparskim. Ruch był więcej ożywiony, a ceny produktów z wyjątkiem pszenicy, którą płacono po cenach z przeszłego targu, podniosły się. Do Prus porobiono znaczne zakupna.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 10·50 do 13 —, czerwoną 11·— do 13·50, białą 11.50 do 13 80; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 9 75 do 10 28; żyto podolskie za 100 kilogr. 9·— do 10·—; jęczmień dla brow. za 100 kilogr. 8 20 do 8 98; na paszę za 100 kilogr. 7·50 do 8 25; owies za 100 kilogr. 8 20 do 8 93; groch 8·— do 10·—; fasolę 9·— do 11·—; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną 65·— do 90·—, jagły —·— do —·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak —·— do —·—; wykę 6·— do 7·—. soczewicę —·— do —·—

Ostatnie wiadomości.

Jeżeli łudził się kto jeszcze nadziejami pokojowemi, to telegramy umieszczone poniżej przekonają go, że tej nadziei już mieć nie można. Pierwszy raz dopiero urzędowy telegram ze Stambułu mówi o uzbrojeniach Turcji na wielką skalę, wyzywając tem Moskwę. Telegramy z Londynu są niemniej wojownicze. Rząd angielski, jak to się okazuje ze słów Derby'ego, nie ma także najmniejszej nadziei utrzymania pokoju.

Główna uwaga mocarstw, jak pisze *Pest. Ll.*, zwrócona jest obecnie na zlokalizowanie wojny. Tak zwane „dobre usługi“ tego lub owego gabinetu wtedy dopiero byłyby wzięte pod rozwagę, gdyby zagroziło niebezpieczeństwo, iż wojna się uogólni, to jest gdyby inne państwa wciągnięte w nią zostały. Niebezpieczeństwo to wcale się nie wyłącza, zważywszy zwłaszcza na stosunki angielsko-rossyjskie. Po odrzuceniu protokołu przez Portę i uznaniu go przez lorda Derby za żaden, Anglija, zdaje się, stawa moralnie po stronie Porty. Zapatrywania się gabinetu petersburskiego, jakoby protokół pozwalał przypuszczać dalsze obrady mocarstw, gabinet St. James nie podziela.

Porta dotąd jeszcze nie zdecydowała się na to, kto będzie opiekować się jej poddanymi w Moskwie na wypadek rozpoczęcia wojny, ale sprawa ta brana już była przez dywan pod rozwagę. Zdaje się, iż opieka ta powierzoną będzie jednemu z państw drugorzędnych. W związku z tem zdaje się pozostawać fakt, że dopiero przed kilku dniami Porta zamianowała swych reprezentantów w Hadze i Stokholmie.

Golos uskarża się na Anglię, że swoją deklaracją udaremniła zamiary pokojowe gabinetu petersburskiego; przed kilku dniami, dowodził przeciwnie. Toż pismo pewnem jest prawie so jusza Austrji aforyzm, że droga do Konstantynopola prowadzi przez Wiedeń, uważa pozbawionym wielkiego sensu, a jeszcze przed świętami pisał także przeciwnie.

Pietierburskije Wiedomosti donoszą, że według raportu zdanego nowemu ministrowi spraw wewnętrznych, hr. Łabanow-Rostowskiemu, przez miejscowe władze odpowiednie, w jednym Petersburgu znajduje się 96,000 robotników bez zajęcia, a zatem bez chleba.

Golos utrzymuje, że nie masz już żadnej nadziei na utrzymanie pokoju. Zajęcie chrześciańskich prowincyj Turcyi przez Moskwę, będzie logicznym wynikiem oporu Porty.

Kreuz. Ztg. pisze. W Berlinie utrzymują, iż według wiadomości z Petersburga dnia 12. przed południem przesłano moskiewskiemu pełnomocnikowi w Konstantynopolu rozkaz wypowiedzenia Turcji wojny.

Po otrzymaniu odpowiedzi Porty na protokół londyński, gabinet St. James, jak donosi *Morning Post*, postanowił zaniechać wszelkiego pośrednictwa między Turcją a Moskwą.

Mr. Layard, po posłuchaniu u królowej 12. b. m. wyjechał do Konstantynopola.

Z Konstantynopola piszą, że Midhat pasza nie myśli powracać bez zastrzeżeń; ale żąda wykreślenia z konstytucji paragrafu nadającego sułtanowi prawo skazywania na wygnanie.

Telegramy „Dziennika Polskiego.”

Insprnk 14. kwietnia. Sejm unieważnił wczoraj większością 31 głosów przeciwko 19 wybór Stubmajera.

Stambuł 14. kwietnia. (Urzędowy). Delegaci czarnogórscy konferowali dziś ostatni raz z Savfetem-paszą, który kategorycznie oświadczył, że ich żądania zostały odrzucone. Następnie W. Wezyr wystosował telegram do księcia Czarnogóry, zawiadamiając go, że ponieważ układy pokojowe spełzły na niczem, przeto zawieszenie broni nie będzie nadal przedłużone. Delegaci Czarnogórscy odjeżdżają we wtorek ze Stambułu, obierając drogę na Warnę. Zapewniają, że wojska tureckie otrzymają wkrótce rozkaz zaprowiantowania Niksiczu, przy której to sposobności rozpoczną się zapewne kroki nieprzyjacielskie. Postanowienie Moskwy po tureckim okólniku jeszcze nieznane. Turcja prowadzi dalej gorliwie uzbrojenia. Według *Heralda* odeszły świeże posiłki do armii naddunajskiej. Do Warny odjechali wyżsi oficerowie, aby zlustrować twierdze naddunajskie. Pięć okrętów wojennych odpływa do Suliny na morzu Czarnem, a pięć fregat będzie krążyło po morzu Śródziemnem. Minister wojny odjeżdża do Erzerum.

Londyn 14. kwietnia. Według pogłoski, rząd Venezueli wręczył paszport posłowi północnych Stanów amerykańskich.

Londyn 14. kwietnia. W izbie gmin oświadczył Northcote, że doniesienie *Norda*, jakoby Derby miał kategorycznie uwiadomić Turcję, iż ona w żadnym razie nie może liczyć na pomoc Anglji, jest zupełnie nieprawdziwe. Bourke oświadczył, że urzędownie nie otrzymał doniesienia o pojawieniu się w Bułgarji rewolucyjnych ajentów. Hartington zapowiedział wniesienie rezolucji, uderzającej na rząd, który zdaje się być odpowiedzialnym za teraźniejsze położenie. W izbie wyższej Derby rzekł, że według jego mniemania okólnik Porty nie jest zadawalniającym i nie może spowodować pokojowego załatwienia sprawy. Granville zwróci w poniedziałek uwagę izby na ten przedmiot.

Londyn 14. kwietnia. Na posiedzeniu dzisiejszej nocy w Izbie gmin sekretarz stanu Hardy, odpowiadając na zarzuty Hartingtona oświadczył: Odpowiedź Porty na protokół nie jest po temu, aby pokój sprowadzić, lecz Anglja nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa na korzyść pokoju. Anglja zawsze zgodnie z mocarstwami działała na rzecz pokoju, lecz nie życzyła sobie polityki, dążącej do wojny z Turcją. Turcja nie wyrządziła Anglji nic złego. Mimo sympatji dla chrześcjan, Anglja nie ma od Pana Boga mandatu, aby w ich sprawie prowadzić wojnę.

Gdyby Turcja naruszyła była honor i interesa Anglji, wtedy rzeczy inaczejby stały. Zresztą nie ma nic takiego, coby usprawiedliwiało dobycie oręża ze strony Anglji. Anglja dla tego podpisała protokół, ponieważ otrzymała wiadomość, że protokół ten da Moskwie ostatnią sposobność do rozzbrojenia.

Mówili jeszcze liczni mowcy, poczem Northcote oświadczył, że rząd wywierał przymus moralny, lecz groźby orężne zniweczyły tę politykę. Hartington cofnął wreszcie swój wniosek.

Londyn 14. kwietnia *Reuter Office* donosi: według prywatnych depesz z Petersburga deklaracja wojny nie nastąpi bezzwłocznie. Moskwa prawdopodobnie wystosuje pierwej do mocarstw notę objaśniającą sytuację, i odwoła swoje poselstwo ze Stambułu tudzież wszystkich konzulów swoich z państwa tureckiego. Potem car odjedzie do Kiszeniewa i ztamtąd zapewne będzie datowaną deklaracja wojny.

Bukareszt 14. kwietnia. Rada ministrów uchwaliła wczoraj powołać rezerwy, i następnie roztrząsała pytanie, jak Rumunia powinna zachować się wśród możliwych ewentualności.

Ickany 14. kwietnia. Oficerowie moskiewscy tędy przejeżdżający zapewniają, że armja południowa przekroczy Prut d. 18. bm., i dwiema kolumnami posuwać się będzie ku Dunajowi.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 13. kwietnia Okowita pr. 10.000 liter-procent złr. 31·76. Budapeszt 3. kwietnia. Pszenica (75 kilogr.) 14·50 na wiosnę 00·00. Berlin 13. kwietnia. Pszenica na kwiecień-maj 228·50. żyto loco 170·—. okowita 54·—. Szczecin 13. kwietnia. Pszenica na kw.-maj 133·—, na wiosenne termina 0,000 rzepak 295·00.

Wiedeń d. 14. kwietnia, 10 godz. 41 min.

Akcje kredytowe	[illegible]	Akcje kolei Kar. L.	197 75
„ Anglo-Austr.	63·75	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·24

Usposobienie: częściowo lepsze.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 13. kwietnia, 2. godz. [illegible] min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	114 75	Galic. Indemnizacja	84 —
„ Ang.-Austr. B.	65 [illegible]	1864 Losy	127·50
„ Unionsbank	44 25	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	189 50	Verkersbank	72 —
„ „ Północn.	[illegible]	Tureckie Losy	14 —
„ „ Połudn.	[illegible]	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföld.	91 —	Staatsbahn	221·—
„ „ Elżbiety	125 —	Wiener Bankverein	56 50
„ „ Lw.-Cz.	—·—	Bankverein	— —
„ „ Węg. P.	[illegible]	Węgierskie Losy	71 60
„ „ Rudolfa	105 50	Reichsmark	62 20
Wiener Baugesellsch.	— —	Rossyjskie Banknoty	1 47

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, d. 13. kwietnia.

J. dług pań. w bank.	[illegible]	Londyn	126 65
„ „ „ srebr.	[illegible]	Srebro	111·75
Renta w złocie	[illegible]	20-frankówka	[illegible]
Losy pożycz. z r. 1860	108 80	Dukat ces. men.	5 98
Akcje banku narod.	783 —	100 Reichsmark	61 25
Akcje banku kredyt.	158·50		

Paryż, 3%, renty 9·50; Lombardy 157·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 15. kwietnia.

Hotel Angielski. A. hr. Golejewski z Harasymowa, T. Chrząszcz z Słowity, Ł. Passakas z Witilowki, B. Skibniewski z Pdalje, M. Schulman z Stanisławowa, B. Słonecki z Stanisławowa.

Hotel Warszawski. J. Heindl z Wiednia, H. Tauber z Pesztu, T. Ciemirski z Klicka, K. Dębicki z Tarnowa.

Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
Dnia 13. kwietnia.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	200 —	196 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	111 —	107 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 —	82 —
„ „ „ 4 „ „	77 50	76 —
„ „ „ 5 „ „	84 —	82 —
Banku Hipotecz. galic. 6%	88 —	87 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	91 50	90 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gali Bnk. 6% los. w 15 l	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 50	84 —
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	92 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 —	5 85
„ cesarski	6 05	5 90
20 frankówka	10 30	10 10
Pół imperjał rossyjski	10 60	10 30
Rubel rossyjski srebrny	1 76	1 66
„ „ papierowy	1 48	1 46
100 marek niemieckich	63 —	61 75
Srebro za 100 zł.	118 —	110 50
Kupony w sreb. za 100 zł.	113 —	110 —
Wiedeń, 12. kwietnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 —	60 80
„ „ „ „ srebr.	65 90	65 70
Renta w złocie za 100 pap	73 45	73 25
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	— —	102 —
„ „ „ czeskie	— —	102 —
„ „ „ węgierskie	72 —	71 50
„ „ „ galicyjskie	85 25	84 75
„ „ „ bukowińsk	82 75	82 25
„ „ „ siedmiogr.	71 —	70 25
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	— —	— —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 55	96 40
4 „ galicyjskie	— —	76 75
5 „ „	85 —	84 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	90 50	90 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	145 —	144
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	283 —	281 —
„ „ „ 1854	104 50	104 —
„ „ „ 1860	109 —	108 75
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864	129 50	128 50
„ prem pożycz. węgier.	72 25	71 75
„ Comorentc	22	21 50
„ Kredytowe	157 25	156 75
„ Żegl. par. na Dunaju	94 50	94 —
„ księcia Salm	39 50	39 —
„ „ Palfy	29 25	28 75
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St-Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	31 25	30 25
„ ks. Windischgrätz	25 25	24 75
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	13 65	13 30
„ tureckie 400 franków	15 —	14 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	790 —	787 —
Zakładu kredytowego	140 20	140 —
Żeglugi par. na Dunaju	327 —	325 —
Kolei północ. Ferdynanda	1765	1760
„ rządowej fr. a.	222 —	220 —
„ zachod. c. Elżbiety	127 —	125
„ Południowej	76 50	75 50
„ Galicyjskiej	202 75	202 25
„ Czerniowieckiej	109 50	109 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	91 —	90 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106 50	105 75
„ Alföld.-Fiumańskiej	94 —	93 50
„ Koszycko Bogumił.	81 —	80 —
„ Siedmiogrodzkiej	73 50	72 50
„ Cisańskiej	153 —	152 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	108 50	108 —
„ Franciszka-Józefa	115 —	—
Banku anglo-austrjac.	65 25	65 —
Zakładu kred. węgier.	115 —	114 —
Banku franko-austrjac.	9 —	8 50
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogólu.	[illegible]	[illegible]

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 50	66 —
„ państwow. 500 fr.	— —	155 —
„ Emisja z r. 1867	147 —	145 50
„ południow. 500 fr.	116 25	116 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 50	100 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	97 —
„ „ w srbr. 5%	107 —	106 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	92 —	91 —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 50	101 50
Emisja II.	98 50	98 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 25	76 75
Emisja z r. 1867	75 75	75 —
Siedm. 200 zł. w. a.	59 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 —	75 50
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 98	5 96
„ dukat na wagę	5 98	5 96
20-frankówka	10 11	10 09
Suwereny angielskie	12 65	12 55
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	111 —	111 —
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	62 15	62 05
Rubel pap.	1 47	1 47

Warszawa, 11. kwiet.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	96 25	95 75
„ „ 2ej serji	96 25	95 75
kupon	— —	121 [illegible]
„ „ nowe	91 40	91 10
kupon	— —	151 [illegible]
„ likwidacyjne	80 —	79.70
kupon	— —	144 [illegible]
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ bydgos.	— —	— —
Ros. poży. z. prem. 1864	185 —	[illegible]
„ „ 1866	[illegible]	[illegible]

Rypsy jedwabny, atłas, lustrynę, taftę, aksamit i manszester różnokolorowy do ubierania sukień, podszewki w rękawy i kieszenie, kloty, kitaj, croisse, glancperkal, półpłótno, sones, perkale, dymki, organtyny, muszliny, tarlatany, batist-claire, crêpe-de-lyse, tiul brukselski, siatkę do podwlekania, siatkę do okien, illuzje, krepę francuską, frou-frou, gazy, grenadin, blondyny, gipiury, koronki, szlarki, weloniki, aksamitki, wstążki,

Kwiaty i pióra do kapeluszy.

Frędzle, krepiny, spięcia i wszelkie ozdoby szmuklerskie, taśmy, sznury, szutasie, guziki, rogi i brykle do gorsetów, haftki, okówki, miary krawieckie „centymetry," radełka, naparstki, nożyczki z fabryk angielskich, jedwab neapolitański, nici poczwórne królewskie, również nici i igły do szycia ręcznego i maszynowego we wszystkich kolorach, bawełnę prawdziwą pottendorfską, estramadurę 6-cio nitkową, na kołdry 8-mio nitkową we wszystkich kolorach, matematyczną cieniowaną, p ryską do haftu, bawełnę krętą, przędzę nicianą i bawełnianą, zapał do znaczenia i t. p.

Rękawiczki znakomite pragskie glase i jelonkowe, odszczególnione medalami na wystawie światowej, krawatki, kokardki, szaliki, kryzki, garnitury, kołnierzyki, manszety w najnowszym guście, deszczochrony, parasolki damskie „en-tout-cas," płaszcze gutaperkowe nieprzemakalne, kalosze rosyjskie, portmonetki, tytonierki, torby ręczne i podróżne, necessery, albumy grające, kasetki, karty do grania, marki preferansowe, szczotki do włosów i sukień, szczoteczki do zębów i do paznogci, grzebienie do czesania szyldkretowe, słoniowe, bawole i metalowe, **po cenach najniższych.**

Gorsety paryskie od złr. 1·50 do 5, pończochy i skarpetki niciane i bawełniane, kaftaniki meryno, kalisony męskie i damskie trykotowe i flanelowe, chustki, szale, kamasze, kamizelki, kaftaniki włóczkowe damskie, męskie i dziecinne, oraz kaftaniki, czepeczki, podbródki i powijacze, ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, ceratkę żółtą zwaną woskową, również płótno gutaperkowe „Jaconet" używane na prześcieradła dla chorych lub dzieci, pantofle skórkowe i łyczkowe, najlepsze papierki francuskie na cygara, umbrelki i knotki do lampek nocnych.

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie. 3363 12—0

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonają się spiesznie i najakuratniej.

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie plac Bernardyński, poleca 3528 12—0

CZEKOLADĘ

przeciw robakom,

którą dzieciom każdego wieku zadawać można.

Cena jednego kawałka wraz z przepisem użycia **15 ct.** w. a. — 10 sztuk **zł. 1·20.**

Za opakowanie i stempel przy posełkach pocztowych 10 centów.

Składy utrzymyją: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu A. Wąsowicz, apt.

J. P. KUZMANY

ul. Jagiellońska l. 7 we **Lwowie,**

3909 poleca 5—30

wszelkie wyroby cukrowe,

wszystkie gatunki

ciasteczek do herbaty,

sprzedaje hurtownie i pojedyńczo.

Cenniki na żądanie franko.

Dr. Kl. Dębicki,

b. asystent krakowskiej kliniki chor. skórnych i syfilitycznych, lekarz zdrojowy w **Iwoniczu,** mieszka we Lwowie przy ulicy Karola-Ludwika nr. 33 II. p. 3780 8—10

Ord. od 2—4 po poł.

Na nasienie

Kartofle różowe amerykańskie

(Early Rose) bardzo plenne, zupełnie zdrowe po 7 złr. 50 cnt. za 100 kilo z workiem loco stacja kolei Mościska.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Rustweczko** poczta Mościska.

3934 1—3

Adolf Lukas,

Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki,

lekarz więzienny przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd.

Ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 18, I. piętro, od 3 do 4 po poł. — Dla ubogich bezpłatnie od 2 do 3 po poł. 3330 16—0

Nr. 797. 3933 1—3

Epitropia Generala

a

Casei Spitaleor Santului Spiridion die Jassy (Romania).

Na mocy najwyższego zezwolenia rządu rumuńskiego Jeneralny zarząd funduszów szpitalnych San Spiridion w Jassach sprzedaje

stary las dębowy.

Takowy składa się z ośmdziesięcioletnich, masywnych, zdrowych dębów, ma przestrzeni **860 hektarów,** czyli 1493.10 morg., jest własnością funduszu i położony w majątkach: Kozofaneschti, Urkeschti, w obwodzie Putna przy linii kolejowej, która prowadzić będzie z Adjud do Tergol Ocna. Licytacja, która w lokalu zarządu odbywać się będzie, oznaczona jest na dzień 30. kwietnia i 1. maja b. r. nowego stylu. Reflektujących na to uprasza się, ażeby w pomienionych dniach przedstawili się w biurze zarządu i wzięli udział w licytowaniu po złożeniu kaucji 3000 dukatów w monecie brzęczącej lub wartościowych papierach państwa rumuńskiego. Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w biurze głównego zarządu.

Jassy 9. marca 1877 r.

Dr. A. Fe'u, Demeter Gusti, Dudescu.

Dyr. Camban.

Marcin Müller

ul. Halicka l. 14, Lwów,

3884 poleca 4 6

WODY

do farbowania włosów na blond, brunatno i czarno.

EAU DE CAPILLE z Lipska flakon zł. 1·80 i 3.

NUSS-EXTRAKT Maczuskiego flakon 3 złr.

AQUA AMARELLA angielska flakon złr. 3·50

Szkoła gorzelnicza

kurs teoretyczno-praktyczny w szkole gorzelniczej rozpocznie się dnia 1. maja i trwać będzie do końca lipca. O bliższych szczegółach jak i o przyjęciu na kurs zgłosić się należy do dyrektora szkoły gorzelniczej Dra **Rudolfa Günsberga we Lwowie.** 3876 4—9

KSIĘGARNIA Władysława BEŁZY we Lwowie w Hotelu Żorża

poleca swój starannie zaopatrzony **skład najnowszych książek polskich,** tudzież własne nakłady, jako to: **Poezje Marji B.** cena 1 zł. 20 ct. — **Sprawy Galicji** T. Merunowicza, cena 1 zł. — **Wspomnienia Podporucznika** E. Berzewiczego, cena 1 zł. 20 ct. — **Borys,** studjum K. Gorskiego, cena 60 ct. — **Krzywda i Odwet** dramat J. Dzierzkowskiego, cena 30 ct. — **Posłannicy,** obraz dramatyczny St. Buszczyńskiego, cena 1 zł. 40 ct. — **Krechowiecki A. ks.** Odprawa „Przeglądowi Lwowskiemu", cena 20 ct. — **Samobójstwo,** studjum pod względem historycznym, moralnym, statystycznym i t. d., przez M. hr. Dzieduszyckiego, członka akademii umiejętności, cena 1 zł. 20 ct. — **Mignon,** nowela Wandycza, cena 1 zł. — **Życie Cezara,** żarcik w 1 akcie, cena 30 ct. — **Pieśni mistycznej miłości,** przez L. Siemieńskiego, cena 1 zł. 20 ct. — **Pisny z dawnych lit,** przez J. P., cena 40 ct. — **Rady dla młodych mężatek,** przez Dra Jana Stellę-Sawickiego, w pięknej oprawie, cena 1 zł. 60 ct. — Przyjmuje również prenumeratę na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Wybór książek dla dzieci i młodzieży.

Uwadze publiczności poleca się illustrowane czasopismo dla młodzieży p. t. **„Towarzysz pilnych dzieci",** którego prenumerata kwartalna wynosi we Lwowie 1 zł., z przesyłką 1 zł. 20 ct. 3926 1—0

Parasolki

w wielkim wyborze po zł. 1, 2, 3, 5 i wyżej

poleca 3842 5—0

Marcin Müller

ulica Halicka, l. 6 i 7.

Swieże WODY mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, tegorocznego napełniania,

otrzymał handel 3893 2—0

W. MARSZAŁKIEWICZA

(przedtem KAROLA SCHUBUTHA),

we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 6,

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Cenniki na żądanie franko i gratis.

Ból zębów wszelkiego rodzaju, nawet gdy zęby są popsute i zarażone, usuwa się na długo za pomocą znanego **INDYJSKIEGO EKSTRAKTU.** Takowy z powodu swych niezrównanych zalet, zjednał sobie sławę na całym świecie i powinien się znajdować w każdej rodzinie. Prawdziwy we flaszkach po **35** i **70** cnt. otrzymać można w głównych składach dla Lwowa u aptekarza **J. Piepesa** przy placu Bernardyńskim l. 1 i u aptekarza **Zygmunta Ruckera.** 3880 2—0

Dra AIRY'a

Sposób leczenia naturalny

32 ark., z licznemi w tekście drukowanemi anatomicznemi drzeworytami, cena 60 ct., wydany nakładem **Richtera w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), w języku polskim i do nabycia we wszystkich księgarniach. — To szczególne dzieło można wszystkim chorym, wszystko jedno jakąkolwiek chorobę cierpiącym, tem więcej ostatecznie doradzać, czem tyczący się sposób leczenia jako w istocie (w samej rzeczy) się dokazał, jak owe w książce liczne drukowane okazałe świadectwa dowodzą. 3558 6-0

Choroby

gardła i piersi

3328 **leczy** 23—0

Wszech Med.

Dr. J. MAHL

ord. od 3—5 po poł. ul. Krakowska l. 2 w domu p. Wallacha I. piętro.

M. BOURDON

poleca swój przez **pracownię sukień** powiększony

MAGAZYN MÓD

kapeluszy, stroików, czepków, kwiatów i t. p. rzeczy, tudzież wybór gotowych **ubiorów dziecinnych.**

Zmówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast, ul. Sobieskiego (dawniej Nowa) l. 9, I. piętro. 3664 8—0

Medycyny i chirurgii

Dr. Jakób Bierer

lekarz kolejowy,

specjalista chorób tajemiczych i skórnych, leczy takowe radykalnie.

Mieszka przy placu Gołuchowskich pod l. 3 w hotelu pod „Tygrysem."

Ordynuje od godziny 8. do 9 z rana i od 3. do 4. po południu.

Dla ubogich bezpłatnie. 3873 3 0

Dwa folwarki

w objętości około 700 morgów żytnego gruntu, wraz z **gorzelnią, browarem i kompletnemi budynkami** dwie mile od Jarosławia oddalone, **są do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość na listy pod adresą **A. P.** poste rest. Jarosław. 3930 1—3



M. Schalit

zegarmistrz

we LWOWIE,

przy ulicy Krakowskiej, w domu daw. Götza l. 14.

Po nabytej wielostronej praktyce w główniejszych pracowniach zegarmistrzowskich we Wiedniu i we Lwowie, poleca swój znacznie zaopatrzony skład zegarów i zegarków kieszonkowych z najsłynniejszych fabryk, przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i reparację z prowincji, które jak najdokładniej wykonywa pod całoroczną gwarancją. 3994 6-0

W Czernichowie [illegible]

pół mili od stacji kolei żelaznej, w [illegible] kach, mila od Tarnopola i Zbaraża, [illegible] od **1. lipca b. r.** do **wydzierżawienia**

Propinacja, *tudzież* ***Młyn***

o 4 kamieniach i folusze, wraz **z rybołowstwem na stawie.**

Bliższa wiadomość u Zarządu na miejscu lub u właściciela we Lwowie ulica Sykstuska l. 42. 3911 3—3

W 14 dniach będą już wszystkie

Wody mineralne

z zdrojowisk naturalnych na składzie w handlu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka. 3424 4—0

Pragnący budować się

w mieście lub na prowincji, mogą przejrzeć obfity zbiór planów przeróżnych pałaców, gmachów znakomitszych i budowli, tudzież stosownie do gustu obstalować projekt u majstra ciesielskiego i inżyniera **Kazimierza Miecznikowskiego,** mieszkającego we **Lwowie** na Rurach pod l. 31 (w realności zwanej Schumanówką). 3935 1—2

Roman Wojczyński

3820 4—0

we LWOWIE, ulica Halicka, róg Wekslarskiej, l. 11,

otrzymał na obecny saison w wielkim wyborze

najnowsze na Suknie damskie

Materje wełniane, Bareże, Perkale, Kretony, Mousliny, Zefiry, Oxforty.

Materje jedwabne i aksamity.

Płótna i bieliznę stołową.

Gotowe Suknie i Okrycia damskie,

Szale i Chustki damskie.

Gotową BIELIZNĘ damską i męską.

Wszelkie zamówienia wykonuje najakuratniej w oznaczonym czasie.

WYMIANA

Akcyj węgierskiej kolei wschodniej

za 5% węg. rentę złotą

zostaje jak najrychlej uskutecznioną

w KANTORZE WEKSLOWYM

SOKAL & LILIEN

ulica Hetmańska l. 8. 3538 17-0

Kupuje także pod najkorzystniejszemi warunkami różne papiery państwowe i inne, listy zastawne, losy i monety.

Godnem zalecenia

dla

DAM

jako **nieprzewyższony cerę upiększający środek, powszechnie uznana nieszkodliwą,** urzędownie zbadana, prawdziwa

RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.



Ceny: 1 wielki słoik 2 złr. 50 cnt.; 1 mniejszy słoik 1 złr. 50 cnt.

Central-Versendungs-Depot bei **H. SCHWARZ,** Buda-Pest Marie-Valeriegasse Nr. 9.

Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości, wytwarza bezzwłocznie bardzo **delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, nadaje policzkom kolory delikatne,** czyni ją **miękką i elastyczną, spędza** na zawsze **pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy i nosa, chroni od wpływu zimna** i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jako też wszelkiego różu.

We **Lwowie** niesfałszowanej dostać można u **Jakóba Piepesa** apteka pod „Węgierską Koroną" plac Bernardyński i **Zygmunta Ruckera** apteka pod „Srebrnym Orłem". W **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.** 3681 7—30

Kapitaliści,

którzy pragną dobrze i na pewną hipotekę ulokować swoje fundusze zechcą podać swój adres w **Biurze Wywiadowczem i Ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie** przy ulicy Halickiej pod l. 13. 3936 1—2

Egzaminowana Telegrafistka

z uzdolnieniem pocztowem, poszukuje zaraz umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod adresem: Poste restante Telegrafistka, Tarnów. 3913 2 3

Buchhalter

zarazem **Korespondent**

polskiego, niemieckiego i francuskiego języka, mając kilka godzin wolnych, poszukuje stosownego zajęcia u W. Panów kupców we Lwowie.

Adres wskaże Wny Pan W. Bystrzonowski, handel galanteryjny ulica Halicka Lwów. 3861 3—3



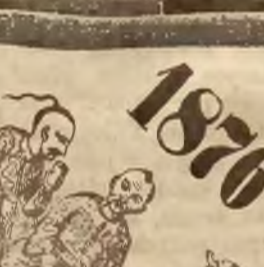
13 lat powodzenia

EAU DORAT (Woda Dorat)

z dołączeniem Glyceryny i Chininy. Przywraca siwym włosom pierwotny kolor, zapobiega ich wypadaniu i sprzyja [illegible]. 3860 1—18

W Paryżu u Ig. Poissonnière, 33. We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w handlu K. Strzyżowskiego.

1876 1876



Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1·60 / pół kilo herbaty Pecco przed. 3 zł.
" " " Souchong " 2·— / " " " " najprz. 4 "
" " " " predn. " 3·— / " " " " karaw. 5, 6, 8
" " " " najprz. " 4·— / " " " " żółtej 6 zł.
" " " Pecco " 2·50

Okruchy Herbaciane pół kilo złr. 1·20, najlepsze złr. 1·50.

Ośmioletni stary RUM bremski cała butelka . . . złr. 2·—
pół " " 1·—
ćwierć " —·50
cała butelka . . . złr. 1·50
pół " —·75
ćwierć " —·40

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłamy franko! Cenniki wysyłają się.

Opakowanie się nie liczy!

3319 15—0

1876 1876

CEMENT

fabryka krajowa Portland-Cementu

W. Struszkiewicza i B. Długoszowskiego

stacja kolei arcyks. Albrechta DOLINA, poczta Weldzierz, poleca Cement po nadzwyczaj niskich cenach.

Główny skład we LWOWIE u

Jana Schumana pl. Marjacki l. 9.

3314 3—10

Codziennie dwukrotna komunikacja pocztowa i stacja telegraficzna

Trenczyn-Teplic

w Węgrzech.

3 i pół godziny od stacji kolejowej Waagneustadtl (Waagthalbahn) odległy.

Od wieków sławne termy siarczane od 29 do 32° R. przeciw podagrze, reumatyzmowi, newralgii, sparaliżowaniu, chorobom skórnym i kostnym, syfilis, szkrofułom. — Początek sezonu 1-go maja. — Owcza serwatka, wody mineralne, kąpiele z igieł sosnowych i żelazne, zakład leczenia zimną wodą, wiele z komfortem urządzonych hotelów i domów prywatnych, dobre restauracje i kawiarnie, codzienne przedstawienia w teatrze, dobrze obsadzona orkiestra, przechadzka w miejscu ogrodzonem, salon do czytania z wielu dziennikami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwaj kąpielowi lekarze i apteka są P. T. publiczności na usługi. Dalszych informacyj udziela 3933 1—20

Zarząd kąpielowy.

Już 1. czerwca **przedostatnie** ciągnienie

ces. król. austrjac.

losów państwowych z r. 1839

z wygranemi przeszło 17 milionów złr.; w tej liczbie znajduje się **główna wygrana 250.000 złr.,** jakoteż wiele znacznych wygranych pomniejszych, sprzedajemy **częściowe udziały jednej piątej losu.**

1/20 część losu	złr. 10·—	1/20 część z wyjąt. najm. wyg.	złr. 5·50
1/10 " "	" 19·—	1/10 " " "	" 10·—
1/4 " "	" 45·—	1/4 " " "	" 24·—
1/2 " "	" 90·—	1/2 " " "	" 48·—

Ponieważ losów tych już nawet po cenach podwyższonych z wielką zaledwie trudnością dostać można, więc w przyszłości z pewnością spodziewać się należy znacznego podwyższenia cen; ztąd też usilnie doradzamy szybkie kupno takowych. Przy kupnie **dziesięciu dwudziestych** dodaje się **Węgierska Promesa,** na którą **15. maja** wygrać można **150.000 złr., bezpłatnie.** 3918 2—8

NYITRAI & Co., Wien, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus.

We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** przy ulicy Krakowskiej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.